10 GR

Warszawa, czwartek 5 marca 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

P R

Nr. 66 Rok XI

ABC NOWINY CODZIENNE

Rektor uniwersytetu zarządził
Zawieszenie wykładów
Zajścia na wyższych uczelniach

W dniu wczorajszym doszło na Uniwersytecie do niezwykle gwałtownych zajść, w wyniku których rektor zawiesił wykłady aż do odwołania. Zajścia wywołali żydowscy komuniści, którzy niedawno jeszcze nawoływali zawzięcie do ogólnopolskiego strajku antyopłatowego, o czem świadczą rozrzucane przez nich od wielu tygodni ulotki, wczoraj zaś nagle zaczęli płacić czesne i agitować młodzież za wnoszeniem opłat.

Od rana przed okienkiem uniwersyteckiej kwestury stał długi ogonek żydów, z pieniędzmi na opłatę. Pięć minut po godzinie 10-ej rzucono do kwestury trzy petardy, wypełnione cuchnącym gazem oraz zapalone dymne świece. Wśród ciemności jaka zapanowała, nieznani sprawcy potłukli gablotki, w których wywieszone były listy skreślonych za niewniesienie opłat studentów i t. d. Podczas ogólnego zamieszania, wyskoczył zza boksu kwestor Lachowicz. Nieznany sprawca cisnął w kwestora spluwaczką.

Komuniści usiłowali wyzyskać zamieszanie do proklamowania strajku, co wywołało oburzenie narodowców. W hallu głównego gmachu Uniwersytetu doszło do bójki, przyczem jeden z komunistów strzelił ze straszaka w twarz narodowcowi, parząc go dotkliwie, inny zaś żyd uderzył w twarz narodowca, tłukąc mu okulary. Rozbite szkło przecięło powiekę.

Wystąpienia komunistów sprowokowały dalsze zajścia. Studenci wdarli się do III Audytorjum, gdzie miał wykład prof. Witwicki. Pośród wrzasków żydzi uciekli z nowego gmachu i starali się opuścić teren Uniwersytetu, jednak przy bramie powstrzymała ich grupka wychodzących z kuchni akademickiej studentów i nie wypuściła na ulicę. Wówczas żydzi schronili się do bibljoteki. Po krótkiem oblężeniu, narodowcy wkroczyli tam i wielu pobili.

Podczas odbywającego się wykładu prof. prorektora Czubalskiego, wrzucono trzy petardy z płynem cuchnącym. Licznie zgromadzeni żydzi rzucili się na Polaków. W ogólnej bójce kilkunastu żydów pobito tak dotkliwie, iż musiano ich następnie odprowadzić do szpitala św. Rocha.

O godz. 11.30 przyjechał na Uniwersytet rektor Pieńkowski i natychmiast wydał następujące rozporządzenie: „Zawieszam wykłady aż do odwołania i wzywam wszystkich do spokojnego rozejścia się".

Studenci - Polacy zgromadzili się na dziedzińcu przed nowym gmachem Uniwersytetu i zorganizowali napoczekaniu wiec, na którym przemawiało kilku mówców. Wiec zakończył się odśpiewaniem „Hymnu Młodych". Parę minut przed pierwszą młodzież opuściła w spokoju uczelnię w myśl zarządzenia rektora.

Obecnie przed Uniwersytetem stoi wzmocniony posterunek policyjny.

Również na Politechnice w dniu wczorajszym doszło do gwałtownych zajść, gdyż komuniści zgromadzeni w organizacji „Liga Gospodarcza", mimo iż poprzednio nawoływali do bojkotu kwestury, usiłowali wpłacać masowo czesne. Fałszywe stanowisko wywrotowców wywołało wielkie oburzenie młodzieży. Koło godziny 11-ej pękła w kwesturze petarda z cuchnącym płynem, wskutek czego biura Politechniki zamknięto i zarządzono natychmiastową wentylację.

Młodzież zorganizowała dokoła gmachu Politechniki pochód z transparentami, na których wypisane były nazwiska trzydziestu kilku studentów, którzy wyłamali się z ogólnej akcji i zapłacili czesne. W trakcie manifestacji pobito kilku komunistów.

Wykłady na Politechnice odbywały się wczoraj normalnie.

NASZE ABC

Idea i palce

(j) Kto to jest prof. Arnold Toynbee? Prof. Toynbee jest kierownikiem Królewskiego Instytutu Spraw Zagranicznych w Londynie. Kilka dni temu bawił ów uczony angielski w Berlinie, tam wygłosił odczyt na posiedzeniu Akademji Prawa Niemieckiego. Prezydował minister dr. Frank, obecni byli m. in. min. Neurath, Ruth, Gürtner, Schwerin-Krossigk, p. Ribbentropp, ks. August Wilhelm itd. Zjawili się również: ambasadorowie Włoch i Japonji, poseł węgierski, czeski, egipski i inni. Polskiego nie było.

Główna teza referatu prof. Toynbee była następująca: Narody dzielą się na zadowolone i niezadowolone. Zadowolone, to Anglja, Francja, Stany Zjednoczone, Kanada, Rosja. Niezadowolone to Włochy, Japonja, Węgry, Bułgarja. (O Polsce ani słowa, widocznie nie należy ani do jednych, ani do drugich). Otóż gdyby udało się na drodze pokojowej zadowolić niezadowolonych, to uniknęłoby się wojny, zgubnej dla cywilizacji.

Niezadowolenie Niemiec jest całkiem naturalne. Bo „podczas gdy w obrębie ich granic prawie niema ludności obcej, poza Rzeszą żyją liczne grupy, które są niemieckie nietylko z języka, lecz i z przekonań politycznych. Żądanie wyzwolenia tych grup nie oznacza, że Niemcy żądają wszystkich obszarów językowych niemieckich. Pod pojęcie terytorjów, które trzeba wyzwolić nie podpada Alzacja i niemiecka Szwajcarja, ale pozostają zwarte obszary niemieckie jak np. Austrja, Sudety, nie mówiąc o mniejszych jak Tyrol południowy, Kłajpeda i Eupen-Malmedy. Konieczne są gruntowne zmiany w tej dziedzinie niezmiernie ważnej i trudnej".

Cóż uderza czytelnika polskiego w tym odczycie, niewątpliwie starannie uzgodnionym przez autora z rządem niemieckim? Uderza zupełne pominięcie Polski. Mówi się o drobiazgach, jak Malmedy, czy Kłajpeda — milczy się (wbrew Schachtowi) o Śląsku, o Pomorzu, o Gdańsku. A więc Niemcy zrezygnowały z ekspansji na polskie ziemie? — Nie, bo w rubryce „wyrzeczeń" jest Alzacja, jest i Szwajcarja, ale na tem koniec. Więc zapomnienie? W drodze do Kłajpedy zgubiono Gdańsk? Zabawne!

Jedno z dwojga: albo przez usta sprowadzonego Anglika rząd niemiecki stwierdza, że niema wogóle Niemców w granicach Polski, że niema ich nawet w Gdańsku, albo też profesora Toynbee proszono, aby drażliwych spraw nie poruszał, nic nie przesądzał i wszystko zostawił otwarte.

Min. Frank, dziękując prelegentowi powiedział: „Gdyby mężowie stanu i reprezentanci państw mówili tak otwarcie i jasno o problemach międzynarodowych, rozwiązanoby je niezmiernie szybko". Otóż tej otwartości nie widzimy w stosunku do spraw polskich. To przeszkadza nam w entuzjazmie na rzecz przymierza niemiecko - polsko - francuskiego, co tak doradza p. Cat-Mackiewicz w „Słowie", to mąci nam rysowaną przez niego słuszną skądinąd „linję podziału" na nacjonalistyczną i masońsko-bolszewicką Europę.

Polska nie może chodzić w rydwanie bloku masońskiego. Ale obrona nacjonalizmu... niemieckiego, także nie jest wygodna, choćby była wyścielana aryjskością, antysemityzmem, walką z masonerją.

Marx mawiał cynicznie: „Co mnie obchodzą twoje idee? Pokaż mi twoje palce!" Idea ideą, ale na palce Niemców trzeba zawsze patrzeć.

Liga Narodów w kłopocie
Negusa nie można odnaleźć
Klęska rasa Imru nad rzeką Takaze

ADDIS ABEBA, 4.3. — Zaniepokojenie zarówno wskutek złych wieści z placu boju, jak i zniknięcie negusa — wzrasta. Cesarz wyjechał na front północny przed 14 dniami, a od tygodnia przeszło nie otrzymano od niego żadnej wiadomości.

Rząd abisyński zaprzecza, jakoby negus miał poczynić jakiekolwiek kroki wobec min. Edena w sprawie wszczęcia rokowań pokojowych. **Negus nie komunikował się z Addis-Abebą,** przedtem zaś nie wysuwał żadnych propozycyj.

LONDYN, 4.3. (PAT). Oficjalnie kategorycznie zaprzeczono wiadomości, jakoby w Londynie otrzymano depeszę wskazującą, iż cesarz abisyński jest gotów do omówienia warunków pokoju z królem angielskim, jako medjatorem.

GENEWA, 4.3. — Na wczorajszem posiedzeniu komitetu 18-tu, które trwało zaledwie 45 minut, przyjęto uchwałę w sprawie wystosowania telegraficznego apelu do Włoch i Abisynji, nawołującego do zaprzestania kroków wojennych i rozpoczęcia rokowań pokojowych. Komitet 13-tu zbierze się ponownie w dniu 10 b. m. celem zaznajomienia się z odpowiedziami obu rządów.

Miarodajne koła abisyńskie oświadczają, że nie orjentują się dokąd skierować apel Ligi Narodów wystosowany do cesarza, ponieważ nie wiedzą, gdzie przebywa.

ADDIS-ABEBA, 4.3. Rząd pod pretekstem przerwania komunikacji radjowej z główną kwaterą nie podaje żadnych wiadomości z frontu północnego.

W Addis-Abebie krążą pogłoski iż **Włosi znajdują się niedaleko** Alata w prowincji Sidamo i w pobliżu Magallo w prowincji Bali.

RAS IMRU POBITY

Kiedy dwie kolumny włoskie oczyszczały Tembien z oddziałów rasa Kassy i rasa Sejuma, dwa inne korpusy włoskie odrzuciły armję rasa Imru poza rzekę Takaze. Walka w prowincji Scire trwała od soboty do dnia dzisiejszego. W Asmarze twierdzą, iż po zniszczeniu i rozbiciu armji rasów Mulugety, Kassy, Sejuma i Imru, droga na południe stoi otworem przed armją włoską. Jedynie względy transportowe nie pozwalają natychmiast kontynuować marszu.

Co do losu rasa Sejuma panuje niepewność. Krążą pogłoski, iż dotychczas nie opuścił on Tembienu, gdzie ukrywa się w przebraniu włościanina. Według innych pogłosek, jest on ranny w obydwie nogi.

Bitwa w prowincji Scire rozpoczęła się 29 lutego. Po stronie włoskiej brały w niej udział II-gi i IV-ty korpus armji. Nieprzyjaciel bronił się z całą zajadłością. Bitwa zakończyła się przed nastaniem nocy, zwycięstwem Włochów. Nieprzyjaciel pozostawił na polu walki tysiące zabitych.

Dnia 1 i 2 marca bitwa trwała w dalszym ciągu. Oddział nieprzyjaciela, liczący 10.000 żołnierzy, dostał się w ogień krzyżowy artylerji i karabinów maszynowych, ponosząc bardzo znaczne straty. Dzień 3 marca zakończył się zupełnem zwycięstwem Włochów. Armja rasa Imru zdziesiątkowana, ścigana przez samoloty, uciekła w nieładzie za rzekę Takaze. Podczas tej bitwy IV-ty korpus włoski był całkowicie zaopatrywany przez samoloty w wodę i żywność.

Włoski komunikat wojenny nr. 145: Bitwa w okręgu Scire rozpoczęta 29 lutego z wojskami Rasa Imru, wchodzi w stadjum decydujące.

POŚREDNICTWO RICKETTA?

LONDYN, 4.3. (ATE). „Daily Express donosi, że znany finansista **Rickett, usiłuje ponownie odegrać zakulisową rolę w wojnie afrykańskiej.** Rickett odbył ostatnio kilka konferencyj z Mussolinim, któremu przedstawił plan w sprawie zakończenia wojny.

Rickett za zgodą Mussoliniego ma się udać do Abisynji, aby przedstawić swój plan cesarzowi Haile Selassie.

Po raz pierwszy w dziejach Japonji
Ks. Konoe odmówił tworzenia gabinetu
Cesarz powierzył misję ks. Sajondżi

TOKJO, 4.3. — Ks. Konoe nie przyjął misji tworzenia gabinetu, motywując to złym stanem zdrowia. Fakt ten niema precedensu w historji Japonji. (Ks. Konoe jest konserwatystą, zajmował stanowisko przewodniczącego Izby Wyższej parlamentu japońskiego). Cesarz misję tę powierzył księciu Sajondzi. Dotychczasowy minister dworu Yuasa ma zostać strażnikiem pieczęci prywatnej. Na stanowisko ministra dworu wysuwają kandydaturę obecnego ambasadora Japonji w Londynie — Matsudaire.

W kołach wojskowych twierdzą, że o ile ostatnie powstanie skierowane było przeciw „blokowi najstarszych, otaczających tron cesarski", ks. Sajondzi, jako członek tego bloku nie może podejmować się misji

ŚLEDZTWO

Dziś zrana odbyło się posiedzenie przybocznej rady cesarskiej w obecności cesarza. Uchwalono utworzenie specjalnego trybunału wojskowego pod przewodnictwem ministra wojny, celem przeprowadzenia **dochodzenia,** w sprawie ostatniego powstania. Wedle oficjalnych doniesień, **w powstaniu brało udział ponad 1400 oficerów i szeregowych z 3-go pułku piechoty oraz 7-go pułku artylerji ciężkiej.**

LONDYN, 3. 3. Z Tokio donoszą o **ustąpieniu z rady wojennej 7 generałów: Abe, Hajaszi, Terauczi, Mazaki, Araki, Niszi i Ujeda.** W umotywowaniu zbiorowej dymisji generałowie podkreślili, że poczuwają się do odpowiedzialności za ostatni bunt w Tokio.

SYTUACJA W TOKJO

Wobec trwania stanu wojennego, w dalszym ciągu krążą po stolicy Japonji patrole, a posterunki wojskowe pilnują gmachów rządowych. Pozatem bieg życia w mieście jest normalny. Teatry, herbaciarnie i kawiarnie są otwarte.

Druga „wielka narada"
Rzemieślnicy zebrali się w MPH

Wczoraj rozpoczęła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem ministra dr. Romana Góreckiego wielka narada rzemieślnicza [illegible]

Program narady objął całokształt zagadnień rzemieślniczych, które znalazły ujęcie w obszernym referacie, wygłoszonym przez dyrektora Związku Izb p. B. Sikorskiego.

Referat dotyczył m. in. ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia o prawie przemysłowem, wydania rozporządzenia wykonawczego do prawa przemysłowego, zmienionego już kilkakrotnie, wydania rozporządzenia wykonawczego do rozporządzenia o Izbach Rzemieślniczych i Związku, oraz wydania szeregu innych rozporządzeń, jak np. rozporządzenia określającego rodzaje rzemiosła, w których dopuszczony będzie wyjątek o zakazie pobierania wynagrodzenia za naukę, rozporządzenia wykonawczego do rozporządzenia o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli, a wreszcie wydania przez Radę Ministrów rozporządzenia wykonawczego do ustawy o dostawach i robotach dla instytucyj rządowych i samorządowych.

Dalsza treść referatu zawierała postulaty m. in. skomasowania wydawanych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu okólników do zmienianych kilkakrotnie postanowień prawa przemysłowego, wystąpienia z inicjatywą ustawodawczą w kierunku unormowania stosunków prawnych w przemyśle ludowym, domowym i chałupniczym oraz postulaty w zakresie spraw podatkowych.

Losy uboju rytualnego
ważą się dziś w Sejmie

Dziś o godz. 10-ej rano odbędzie się posiedzenie sejmowej komisji administracyjnej poświęcone rozpatrzeniu projektu posłanki Prystorowej o zniesieniu uboju rytualnego. Posiedzenie to budzi zrozumiałe zainteresowanie. Jak już donosiliśmy, na rzeczoznawców zaproszeni zostali: ks. prałat Trzeciak i rabin pos. Rubinstein.

W kuluarach sejmowych mówiono wczoraj, że rabin czuje się obrażony zaproszeniem ks. prałata Trzeciaka i zamierza dać temu wyraz w deklaracji, po której opuści posiedzenie. Wątpliwe jest jednak, aby zechciał zrezygnować z wygłoszenia mowy, po której żydzi wiele sobie obiecują.

Członkowie komisji administracyjnej wypowiadają opinje, że wniosek p. Prystorowej będzie uchwalony jednomyślnie.

18 stopni ciepła
wskazywał termometr w Krakowie

Na Śląsku, w Poznańskiem, na Pomorzu oraz w północnej części Wileńskiego było naogół pochmurno, na pozostałym zaś obszarze kraju panowała pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 2 st. ciepła w Gdyni i Bydgoszczy, 5 w Wilnie i Suwałkach, 7 st. w Grudziądzu, 9 w Poznaniu i Pińsku, 10 w Białymstoku, 11 w Zakopanem, Siankach, Grodnie, 12 w Warszawie, Łodzi, Łucku, Brześciu n. Bugiem, 13 w Tarnopolu i Lwowie, 14 w Lublinie, Kielcach i Zaleszczykach, 15 w Kaliszu, 16 w Katowicach, Cieszynie i Przemyślu a 18 st. ciepła w Krakowie. Pozatem notowano 1 st. ciepła w Londynie, 4 w Paryżu, 8 w Genewie, 11 w Wiedniu, 4 w Berlinie, 2 w Kopenhadze, 1 w Sztokholmie, 0 w Helsinkach i w Moskwie.

Dziś. — Naogół chmurno i mglisto z większemi rozpogodzeniami, zwłaszcza w dzielnicach południowych. W dalszym ciągu dość ciepło. Słabe wiatry z kierunków południowych, w górach halny.

Wisła wciąż wzbiera
4 m. 13 cm. pod Warszawą

Doniesienia z kraju stwierdzają, iż w górnym biegu Wisły, na Dunajcu, Sanie i innych dopływach, wody zaczęły w szybkiem tempie opadać. Natomiast w środkowym biegu Wisła przybiera. Wczoraj w południe stan wód pod Warszawą wyniósł 4,13 m. ponad zero wodowskazu, przy tendencji do dalszego wzrostu.

Opadanie wielkiej fali na Wiśle rozpocznie się już 5 bm. ale początkowo dokonywać się będzie bardzo powoli.

W Wileńszczyźnie spadły ulewne deszcze, które przyspieszą ruszenie lodów w dorzeczu Niemna, Dźwiny i Prypeci.

Znów czystka
wśród komunistów w Rosji

MOSKWA, 4.3. — Do 1 czerwca wszyscy członkowie partji komunistycznej na terenie ZSRR mają wymienić legitymacje partyjne na nowe. Celem tej akcji jest usunięcie z łona partji elementów nieprawomyślnych.

Min. Beck w Brukseli

Manifestacje przyjaźni z Polską

BRUKSELA, 3. 3. Z okazji podpisania układu handlowego między Polską a Unją gospodarczą belgijsko-luksemburską, minister Beck wystosował do premjera Wielkiego Księstwa Luksemburskiego telegram treci następującej:

„Jego Ekscelencja P. Józef Bech, minister stanu prezydent rządu w Luksemburgu.

W chwili podpisania układu handlowego pomiędzy Unją ekonomiczną belgijsko-luksemburską, a Polską, proszę Waszą Ekscelencję przyjąć najlepsze życzenia dla pomyślności Wielkiego Księstwa, dla rozwoju przyjaznych stosunków między obu naszemi krajami. — Beck".

W odpowiedzi premjer Bech przesłał następującą depeszę:

„Jego Ekscelencja p. Józef Beck minister Spraw Zagranicznych Polski w Brukseli.

Szczerze wzruszony życzeniami, jakie Wasza Ekscelencja zechciała mi przesłać w chwili podpisania układu handlowego między Polską a Unją ekonomiczną belgijsko-luksemburską proszę Waszą Ekscelencję przyjąć najserdeczniejsze podziękowania oraz gorące życzenia dla wielkości Polski i dla przyjaźni, która łączy nasze dwa kraje. — Bech".

WIZYTY

BRUKSELA, 3. 3. Ambasador francuski w Brukseli p. Laroche (dawny ambasador Francji w Warszawie) złożył wizytę min. Beckowi w poselstwie polskiem. Również poseł rumuński w Brukseli ks. Ghika złożył wizytę min. Beckowi.

Pani Jadwiga Beckowa złożyła wizyty pani van Zeeland, żonie belgijskiego premjera i ministra spraw zagranicznych oraz pani Lippens, małżonce prezydenta Senatu. Obie panie rewizytowały panią Beckową.

ORDERY

Z okazji podpisania traktatu handlowego i wizyty min. Becka, towarzyszący ministrowi urzędnicy polskiego M. S. Z. otrzymali wysokie odznaczenia belgijskie. Szef gabinetu ministra, Łubieński, otrzymał wysoki order gwiazdy Leopolda I-go, radca Wszelaki — gwiazdę Leopolda II-go, a sekretarz osobisty ministra Siedlecki — krzyż oficerski Leopolda II-go. Min. Beck posiada już najwyższe odznaczenie belgijskie — wielką wstęgę orderu Korony Belgijskiej.

OBIAD W POSELSTWIE

Poseł R. P. Jackowski z małżonką wydali we wtorek wieczór obiad na cześć ministra spraw zagranicznych i pani Jadwigi Beckowej. Obecni byli: prezydent senatu Lippens, prezydent parlamentu Poncelet, premjer van Zeeland, minister stanu Hymans, minister wojny Deveze, minister spraw ekonomicznych van Isacker, minister stanu Max (burmistrz m. Brukseli), minister stanu Theunis (b. premjer), minister stanu Jaspar (b. premjer), van Langenhove (sekretarz generalny M. S. Z., baron Traux de Vardin, minister pełnomocny, sekretarz honorowy królowej, Vaxelaire, generalny konsul honorowy R. P. i in.

Po obiedzie w salonach poselstwa odbył się wielki raut, na którym obecnych było około 200 osób, m. in. minister rolnictwa de Schryver, b. premjer hr. Carton de Viart, ministrowie Houtart i Franck, księżna de Merode, przewodnicząca komitetu „Pro Polonia", księstwo d' Ursel, korpus dyplomatyczny w pełnym składzie z nuncjuszem papieskim msgr. Micara, z ambasadorami włoskim, amerykańskim, francuskim i brazylijskim na czele, szef sztabu głównego gen. van den Bergen, generalicja, senatorowie i posłowie do parlamentu, gubernatorowie Brabantu i Flandrji, liczni przedstawiciele sfer rządowych, politycznych, finansowych, przemysłowych oraz kolonji polskiej.

Mussolini chwali Stany Zjedn.

Spotkanie włosko-węgiersko-austrjackie

RZYM, 3. 3. Na posiedzeniu rady ministrów, złożył Mussolini bardzo znamienne oświadczenie z dziedziny polityki zagranicznej.

Na wstępie Mussolini wyraził wszystkim oddziałom włoskim walczącym w wschodniej Afryce całkowite uznanie rządu włoskiego, poczem poruszył decyzję kongresu amerykańskiego w sprawie przedłużenia ustawy o neutralności do 1 maja 1937 r. „Jako Włosi — oświadczył Mussolini — z zadowoleniem musimy przyjąć do wiadomości wytyczne polityki Stanów Zjednoczonych, pragnę jednak dodać, że **posłowie i senatorzy amerykańscy wypowiadając się przeciwko jakiemukolwiek zakazowi wywozu nafty i innych środków, oddali sprawie pokoju europejskiego niezwykle cenną przysługę**".

Skolei Mussolini przystąpił do omówienia zagadnienia naddunajskiego, zaznaczając, że opracowany ostatnio w Paryżu, jednakże bez udziału rządu francuskiego i jego zgody, t. zw. **projekt rozwiązania zagadnienia naddunajskiego bez udziału Włoch i tem samem wbrew interesom Włoch już się rozbił**. „Zbyteczne nieomal jest ponowne podkreślenie, że wspólne nowe uregulowanie stosunków w basenie naddunajskim nie jest do pomyślenia bez naszego udziału. względnie przy przejściu do porządku dziennego nad naszemi interesami, względnie interesami państw z któremi Włochy są złączone". W związku z powyższem zagadnieniem dojdzie do skutku w dniach 18 i 19 b. m. w Rzymie **spotkanie włosko - węgiersko - austrjackie. Kanclerz Schuchnigg, minister Berger Waldenegg, premjer Gömbös oraz minister Kanya będą gośćmi rządu włoskiego.** Spotkanie to pozostanie w ramach protokułów rzymskich, które nie zbicie dowiodły skuteczności.

Co się tyczy konferencji morskiej w Londynie, to stanowisko Włoch nie może nikogo zdziwić. Włochy nie mogą podpisać żadnego układu, jeżeli równocześnie grozi się zaostrzeniem sankcyj.

W czwartym miesiącu oblężenia gospodarczego naród włoski spotęgował swą zwartość polityczną i moralną i odważnie znosi niedogodności wojny. Naród włoski pojmuje doniosłość historyczną tych wysiłków, zdążających nietylko do pomszczenia poległych z roku 1895 i 1896, lecz także **do zabezpieczenia przyszłości swego istnienia.**

Włochy zawsze służyły sprawie cywilizacji. Z punktu widzenia gospodarczego czynione są wszelkie wysiłki celem zrealizowania najwyższego stopnia samodzielności gospodarczej, bez której naród jutro może być **zgnieciony przez zaborczość narodów bogatszych.**

Polskę z Belgją łączy

jednakowe niebezpieczeństwo

BRUKSELA, 3. 3. Najpoważniejszy belgijski organ finansowy „Echo de la Bourse" podkreśla, że min. Beck przyjęty został w Brukseli z wyjątkowym ceremonjałem, który przypominał ceremonjał zastrzeżony głowie państwa. Czy to wszystko dzieje się po to, aby podpisać traktat handlowy? Niewątpliwie tak, lecz również po to, aby podkreślić zapoznany u nas i gdzieindziej sens naszych stosunków zagranicznych, a mianowicie ich najdalej idącą niezależność. Polska, będąc sojuszniczką Francji, zawarła pakt nieagresji z Niemcami. Niepotrzebne było zdziwienie w Paryżu, iż Belgja przyjmuje min. Becka, jako przedstawiciela zaprzyjaźnionego rządu.

„La Libre Belgique" pisze, że min. Beck i premjer van Zeeland są kierownikami polityki krajów, które najbardziej wystawione są na niebezpieczeństwo nowych najazdów, które narażone są stale na płacenie kosztów rywalizacji wielkich mocarstw, mają wspólny interes w uwolnieniu się od wszelkiego serwilizmu wobec jakiegokolwiek ze swych sąsiadów, uprawniając politykę niezależności narodowej, wierności Lidze Narodów i pojednania europejskiego.

„Le Vingtieme Siecle" podkreśla, iż długa rozmowa obu mężów stanu dotyczyła sytuacji międzynarodowej. Część prasy zagranicznej przypuszczała — oświadcza dziennik — że wizyta polskiego ministra była dziełem inicjatywy polskiej. Tymczasem prawdą jest to — stwierdza pismo — iż min. Beck przybył do Brukseli na zaproszenie premjera belgijskiego. Obaj mężowie stanu spotkali się w Genewie i nabrali zajemnie do siebie sympatji.

Dziennik flamandzki „Nevs van der Dag" podkreśla, że sytuacja geograficzna Polski, położonej między wielkimi sąsiadami, nakłada na nią obowiązek prowadzenia ostrożnej polityki zagranicznej. „Polska — pisze dziennik — doszła do wniosku, że lepiej obroni swoje własne interesy, prowadząc politykę niezależną, niż idąc śladami polityki francuskiej. Nie podobało się to we Francji, która ma zwyczaj patrzenia na wszystko z egoistycznego punktu widzenia. Polska podpisała układ o nieagresji z Niemcami, lecz w Polsce nikt nie sądzi, aby układ ten zupełnie usuwał wszelkie obawy i zaniepokojenia. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że Polska nie zredukowała nawet w najmniejszym stopniu swoich sił zbrojnych.

Strajk w Łodzi

objął 8.000 robotników

ŁÓDŹ, 3. 3. (PAT). Strajk w przemyśle włókienniczym objął w Łodzi 144 zakłady przemysłowe, zatrudniające ponad 8000 robotników.

W okręgu łódzkim strajkowało dziś w Zduńskiej Woli 1460 robotników w 20 zakładach pracy, w Zgierzu 1200 robotników w 44 fabrykach, w Konstantynowie 500 robotników w 20 zakładach, w Pabjanicach 3100 robotników w 48 fabrykach, wreszcie w osadzie fabrycznej Zelów strajkowało 500 robotników (przeważnie chałupników) na 1500 zatrudnionych.

W innych ośrodkach przemysłu włókienniczego: Ozorkowie, Tomaszowie Maz., Piotrkowie, Kaliszu i Bełchatowie praca odbywała się normalnie.

Strajkują przeważnie robotnicy przemysłu średniego i drobnego. Z wielkiego przemysłu strajkowały dziś; w Łodzi — tkalnie f-my Eisert i w Pabjanicach — tkalnia Kindlera.

Strajk ma przebieg spokojny.

W Sosnowcu aresztowano

trzech narodowców

SOSNOWIEC, 3. 3. (PAT.) Z polecenia władz sądowych aresztowano trzech czołowych członków stronnictwa narodowego w Sosnowcu: Romana Frankowskiego, Romualda Jaskólskiego i Franciszka Łuczaka, pod zarzutem przestępstwa z art. 154 kk., którego dopuścili się przez urządzanie demonstracyj antyżydowskich, nawoływanie do wystąpień oraz wybicie szyb w szeregu sklepów. Aresztowanych osadzono w więzieniu. Śledztwo w toku.

Nie dowiedziono złodziejowi

że strzelał do policjantów

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego znalazła się wczoraj ciekawa sprawa Adama Kawały, skazanego przez Sąd Okręgowy w Łodzi na 5 lat ciężkiego więzienia za usiłowanie zabójstwa. Kawała wraz z towarzyszami był na kradzieży i kiedy za uciekającymi złodziejami rozpoczęła pogoń policja — strzelił z rewolweru. Ponieważ wszystko miało miejsce w nocy, ustalenie kierunku strzały, a w związku z tem i kwalifikacji prawnej czynu, poparte zostało na błysku przy wystrzale z rewolweru. Sąd Okręgowy na tej podstawie uznał że Kawała strzelał do ścigających go policjantów.

Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził, jednak naskutek kasacji obrońcy, adw. Ledermana, Sąd Najwyższy wyrok skasował i dniu wczorajszym sprawę ponownie rozpatrywał Sąd Apelacyjny. Po zbadaniu biegłego z dziedziny balistyki, który twierdził, że z błysku powstającego przy wystrzale nie można kategorycznie stwierdzić kierunku strzału. Sąd wydał wyrok niewinniający.

Jak przyjmie Goetla

Polska Akademja Literatury

W dniu 1 i 2 marca odbyły się zebrania Polskiej Akademji Literatury w siedzibie Akademji, przy ul. Krakowskie Przedmieście 32. W czasie obrad zatwierdzono regulamin bibljoteki Polskiej Akademji Literatury, przyjęto sprawozdanie delegatów biorących udział w pracach komitetu ortograficznego Polskiej Akademji Umiejętności, oraz ustalono program uroczystego zebrania, poświęconego przyjęciu nowego akademika literatury Ferdynanda Goetla.

Program posiedzenia wypełnią: Pożegnanie zmarłego akademika literatury Piotra Choynowskiego, powitanie nowego członka Ferdynanda Goetla i pochwała działalności obydwu pisarzy. Prezes Sieroszewski wygłosi przemówienie wstępne, Ferdynand Goetel będzie mówił o Piotrze Choynowskim, a Karol Irzykowski o Ferdynandzie Goetlu.

Nie było rozruchów

antyżydowskich w Radomiu

W dniu 2 b. m. podaliśmy wiadomość o rozruchach antyżydowskich w Radomiu. Wiadomość ta okazała się nieprawdziwa, Redakcja naszą została wprowadzona w błąd.

Tragiczna wycieczka

Autobus z dziećmi przewrócił się

BRZEŚĆ n. B., 4.3. (PAT). We wtorek 3 b. m. około godz. 10 rano w Brześciu n. B. wydarzyła się katastrofa samochodowa.

Przebieg tragicznego wypadku był następujący: młodzież szkolna II kl. szkoły powszechnej Nr. 1 w liczbie 15 dzieci pod nadzorem nauczycielki p. A. Dudzińskiej, wybrała się samochodem ciężarowym na wycieczkę do wsi Kotelnia. W drodze powrotnej, już w obrębie miasta na ul. Jagiellońskiej, wskutek rozwinięcia przez szofera zbyt wielkiej szybkości, spadło jedno z kół, wskutek czego samochód przepełniony dziatwą, przewrócił się.

Pięcioro dzieci zostało dotkliwie poturbowanych, a 10-letni Eugenjusz Wilczyński poniósł śmierć.

Adwokat Kowalski skarży

za oszczerstwa

ŁÓDŹ, 4. 3. — Na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi znalazła się wczoraj sensacyjna sprawa z oskarżenia przewodniczącego Stronnictwa Narodowego w Łodzi, adw. K. Kowalskiego przeciw redaktorowi „Łódzkiego Hasła Przedwyborczego" Wacławowi Kalasińskiemu. Akt oskarżenia w imieniu adw. Kowalskiego, wniósł adw. Szwajdler.

Oskarżenie zarzuca Kalasińskiemu zamieszczenie szeregu obraźliwych i zniesławiających adw. Kowalskiego zwrotów,

Sprawa została odroczona dla powołania świadków.

Skazany, później uniewinniony

Proces sołtysa o przywłaszczenie pieniędzy

Ciekawą kwestją prawną zajmował się wczoraj Sąd Apelacyjny. Na ławie oskarżonych zasiadł b. sołtys wsi Rąkczyn w powiecie łęczyckim, Tadeusz Lesiewicz, oskarżony o przywłaszczenie 104 złotych z pieniędzy ściągniętych od ludności za podatki.

Przywłaszczenia Lesiewicz miał się dopuścić w ten sposób, że wpłacił do Urzędu gminnego sumę odpowiadającą nakazom płatniczym, gdy tymczasem zainkasował od mieszkańców solectwa sumę nieco większą, spowodu trudności dokładnego rozdzielenia sumy podatku między wszystkich płatników. Tak więc właściwie skarb państwa otrzymał wszystko, co mu się należało, jednak pozostałości Lesiewiez nie wpłacił.

Sąd Okręgowy stanął na stanowisku, że w danym wypadku mamy do czynienia z przywłaszczeniem na szkodę interesu publicznego i skazał Lesiewicza na 6 miesięcy więzienia. Od wyroku tego zaapelował Lesiewicz i wczoraj rozpatrywał sprawę Sąd Apelacyjny.

Obrońca Lesiewicza, adw. Niedzielski wysunął ciekawą tezę, że Lesiewicz nie dopuścił się przywłaszczenia na szkodę interesu publicznego, gdyż wszystko, co się skarbowi należało, wpłacił do grosza. W najgorszym wypadku może być mowa o wykroczeniu dyscyplinarnem z jego strony i to na szkodę płatników. Ponieważ Sąd Apelacyjny stanowisko obrońcy podzielił, zapadł wyrok uniewinniający.

Od Administracji

Prosimy P. P. Prenumeratorów o wpłacanie prenumeraty na miesiąc marzec r. b. P. P Prenumeratorów, zalegających z opłatą prenumeraty, prosimy o wpłacenie należności do dnia 7 marca, aby uniknąć przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Bez zmian i jednogłośnie

przyjęto budżet w komisji Senatu

Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie komisji budżetowej Senatu, na którem w obecności wicepremjera Kwiatkowskiego przeprowadzono głosowanie nad budżetem i ustawą skarbową. Preliminarz budżetowy przyjęto jednogłośnie bez zmian w brzmieniu ustalonem przez Sejm. W projekcie ustawy skarbowej przyjęto poprawkę sen. Rostworowskiego, uzgodnioną z rządem. Poprawka ta, do art. 6 ustawy, upoważnia rząd do ewentualnego zwiększenia wydatków na służbę bezpieczeństwa, o ile dochody ministerstwa spraw wewnętrznych okażą się większe od dochodów preliminowanych. Pozatem przyjęto szereg rezolucyj.

Prof. Kozłowski na wczorajszem posiedzeniu głosu nie zabierał. Wygłosi od dopiero na plenum Sejmu swój referat budżetowy, po uzgodnieniu go z przewodniczącym komisji, sen Evertem.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 4 marca

Dewizy: Belgja 89.50; Holandja 360.50; Londyn 26.22; Nowy Jork 5.25; Nowy Jork (kabel) 5.25 ¼; Paryż 35.01; Praga 21.96; Szwajcarja 173.30; Stokholm 135.20; Berlin 213.45; Madryt 72.60.

Obroty dewizami nieco większe niż średnie, tendencja mocniejsza. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.23 ¼; rubel złoty 4.75 ¼; dolar złoty 8.96 ¼; gram czystego złota 5.9244; marki niem. 147.00; funty ang. 26.22.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 62,75 (500 zł.) 63,25 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 52,75; 5 proc. konwersyjna 61,00; 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25; 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 91,75 (w proc.); 4,5 proc. L. Z. ziemskie, serja V 43.50; 4,5 proc. L. Z. Pozn. Ziem. Kredytowe, serja L 40.50; 4,5 proc. L. Z. Pozn. Ziem. Kredytowe, serja K 42,00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r) (1.000 zł.) 54.75.

Akcje: Bank Polski 94.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 26.25; Węgiel 11,75; Norblin 40.00; Ostrowiec 25,50; Starachowice 35,00.

Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie utrzymana, dla listów zastawnych cokolwiek słabszą, dla akcyj nieco mocniejsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 91.75; 3 proc. renta ziemska (odcinki po 1000 zł.) 58.75; 3 proc. prem. budowlana 27.10.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg. pszenica jednolita 21.50—22,00, pszenica zbierana 21.00—21.50, żyto I standart 13.75—13.00, żyto II-gi standart 12,50—12,75, owies I-y st. 14.25—14.50, I-A st. 14.75—15,00, II-gi st. 14,00—14.25, jęczmień browarny 15.25—15.75, jęcz. II gat. 15—15,25, III gat. 14.75—15, gat. IV-ty 14.50—14.75, groch polny 18—19, groch Victoria 30—32, wyka 21.50—22,00, peluszka 22.50—23.50, seradela podw. czyszcz. 22—23, łubin niebieski 9,00—9.25, żółty 11.50—12,00, rzepak zimowy 40.50—41.50, rzepik zimowy 39.50—40.50, rzepak letni 39.50—40,50, rzepik letni 40,00—41.00, siemie lniane b. 33.50—34.50, koniczyna czerwona sur. bez gr. kan. 115—130, o czyst. 97 proc. 150—170, biała sur. 60—70, o czyst. 97 proc. 80—100, mak nieb. bez obrotów 64—66, mąka pszenna gat. I-szy wyciągowa 45,36, gat. I-szy do 45 proc. 32—34, do 55 proc. 31—33, I-C 30—31, I-D 29—30, II-A 28—29, II-B 26—28, II-D 23,50—24.50, II-F 22.50—23,50, II-G 21.50—22.50, mąka pastewna 14.50—15.50, żytnia wyciągowa 20.50—21.50, gat. I-szy do 50 proc. 20.50—21.50, do 65 proc. 19.50—20, gat. II-gi 16—17, razowa 16—17,50, poślednia 12—12.50, otręby pszenne grube 12.25—12.75, średnie 11.25—11.50, miałkie 11.25—11.50, żytnie 9—9.25, kuchy lniane 16.75—17.25, rzepakowe 14.50—15, śruta sojowa 23—23.50.

Dość eksperymentów pedagogicznych
Zdrowie moralne młodzieży
nie może być zabezpieczone przez szkoły bez Boga

Szkolnictwo nasze zreorganizowane i oparte w nauczaniu na nowych podstawach nie jest w tej chwili zadawalniające. Ani obywatel, ojciec czy matka, ani nauczyciel, ani państwo, ani sama młodzież nie odnoszą tych korzyści, jakie odnieść powinny. Co gorzej analfabetyzm wzrasta do rozmiarów ogromnych i to tak dalece, że bliskim być może moment, przed którym przestrzegano w okresie ustalania ustroju szkolnego, że Polska może liczyć w czasie realizowania tego programu... 2 miljony analfabetów.

Eksperymenty, które stosowane są na zachodzie i wypróbowywane u nas podniesiono do godności autorytetu, wytwarzając w ten sposób system sztuczny, który w życiu zawodzi i wiele rzeczy komplikuje. Tak chociażby jest z koedukacją w szkołach niższych, tak z systemem przedszkola, do którego mają być skierowane dzieci... 3-letnie, tak również z systemem nauki pozaszkolnej.

FATALNE METODY WYCHOWAWCZE

Nic dziwnego, że te sposoby i metody wychowawcze muszą budzić zastrzeżenia i to bardzo znaczne. Wyraz obawom i zastrzeżeniom dał ostatnio ks. biskup Adamski, który na zjeździe prasowym dziennikarzy katolickich mówił o tej sprawie.

Z punktu widzenia katolicyzmu, sprawa wychowania jest jedną z najpierwszych i najważniejszych. Toteż niepokój muszą budzić fakty, gdy z jednej strony wzrasta liczba analfabetów, z drugiej zaś młodzież jest terenem nieustannych, często chybionych eksperymentów pedagogicznych, a szkoła nie daje należytego uodpornienia moralnego młodzieży. Że tak jest, świadczą o tem coraz częstsze wypadki demoralizacji młodzieży, przejawiające się w różnego rodzaju wydarzenia. Tak np. w jednym z żeńskich gimnazjów śląskich, w jednym roku cztery dziewczynki 14-letnie trzeba było skierować do zakładu położniczego. Szkoła nie stwarza atmosfery obronnej, a wystąpienia i akcja wielu pedagogów mija się z celem. Młodzieży podsuwa się np. bez gruntowniejszego wyboru lekturę deprawującą i niepotrzebnie rozbudzającą namiętności. Zdarzały się wypadki, że przy studjach literatury współczesnej nietylko polecano lekturę pisarzy, których moralność możnaby poważnie zakwestjonować, ale nawet w szkołach żeńskich przy nauczycielu — mężczyźnie poleca się uczennicom czytanie urywków często dramatycznych z tej literatury. Nie są to oczywiście fakty pożądane. Często wywołane są przeciwstawieniem się nawet zwierzchnim organom szkolnym.

WYRAŹNA GRANICA

Kościół Katolicki, w odniesieniu do szkolnictwa, stawia sprawę wyraźnie. Żąda nietylko określonej ilości godzin, przeznaczonych na naukę religji, ale również pragnie wprowadzenia racjonalnego ustroju szkolnego i takiego systemu nauczania, któryby nie przeciwstawiał się temu, czego uczy się młodzież przez naukę religji, a tembardziej nie usuwa i nie ośmiesza tego, co daje religja. Przecież kodeks kanoniczny i encykliki papieskie wskazują tu granicę wyraźną, konstytucja i konkordat wyznaczają odpowiednią linję.

DZIWNY ZWIĄZEK... W DZIWNEJ ROLI

Charakterystyczne jest, że na terenie szkolnym przy daleko posuniętej centralizacji wpływ na bieg spraw szkolnych uzyskują grupy i elementy, które prowadzą wyraźnie ku konfliktom między społeczeństwem katolickiem a władzami szkolnemi, które sabotują rozporządzenia władz zwierzchnich i prowadzą własną, odpowiadającą ich celom politykę.

Jednym z takich elementów, który silnie zaważył na dzisiejszej fatalnej rzeczywistości szkolnej, był a częściowo jest „Związek Nauczycielstwa Polskiego", organizacja „postępowa", prorządowa, radykalna i wolnomyślna, której ideałem jest szkoła bez Boga. Ta organizacja, mająca duże wpływy przez opanowanie szeregu kluczowych pozycyj w oświacie, umiejąca sprytnie wyzyskać konjunktury polityczne i posiadająca ponad połową nauczycielstwa w swych szeregach (około 40.000 członków przy 76 tysięcy nauczycieli powszechnych) — potrafiła bardzo poważnie zaważyć na sytuacji w szkolnictwie. Idąc śladem nauczycielskich syndykatów francuskich i opierając się na „zdobyczach" Hamburga, dawniej minjaturki socjalistycznego państwa, Związek nauczycielstwa polskiego często oddziaływał w tym duchu na szereg spraw. Dzięki Związkowi wchodzili np. do Ministerstwa Oświaty i na odpowiedzialne stanowiska ludzie, którzy nie posiadali najmniejszych po temu kwalifikacyj. Dość powiedzieć, że np. p. Makuch, który jeszcze tak niedawno odgrywał w Ministerstwie W. R. i O. P. ogromną rolę, a nie posiadał nawet... matury. Człowiekiem Związku był również p. Janusz Jędrzejewicz.

Związek stał się przy Ministerstwie jakgdyby radą opinjodawczą, która inspirowała wiele posunięć, często nie najszczęśliwszych. Pisano o sobie z dumą, że Związek jest jakgdyby „drugiem ministerstwem oświaty". Istotnie analogja nie była zbyt daleka: nauczycielstwo ulegało Związkowi, znając jego wpływy, Związek doradzał i polecał, Związek reprezentował ogół nauczycieli. Myślał nawet podobno o zupełnej monopolizacji oświaty szkolnej i pozaszkolnej i t. p.

NOWOCZESNY GMACH... CZY RUINA

Ilustracją stosunków personalnych w szkolnictwie może być np. fakt, przedstawiony śląskiej radzie wojewódzkiej, że na Śląsku w ciągu dwóch miesięcy 29 razy przeniesiono jednego nauczyciela.

Faktów, któreby ilustrowały działalność rozmaitych grup na terenie szkolnictwa można przytoczyć wiele. W każdym razie, dziś trudno jest w dalszym ciągu upajać się dumą, że realizujemy budowę wielkiego nowoczesnego gmachu ustroju szkolnego, podczas, gdy w rzeczywistości ciągle eksperymentując, zużywając masę pieniędzy i wysiłków, starając się o przedszkola i naukę pozaszkolną, robimy wszystko, aby rosnącej fali analfabetyzmu... nie położyć kresu.

Zarówno w metodach nauczania, jak i w systemie wychowawczym, przez oparcie go na mocnych i jasnych zasadach, można wychować pokolenie, któreby w przyszłości było zdolne przyjąć na siebie trud walki o przyszłe losy Polski.



Przegląd prasy

ODPOWIEDŹ P. MATUSZEWSKIEGO

W „Gazecie Polskiej" p. Ignacy Matuszewski wystąpił z wielkim artykułem, broniącym swego programu „integralnej deflacji". Z oburzeniem odrzuca insynuacje, że jest to doktryna programowej biedy" i powrotu do prymityzmu. Wypowiada się przeciw inwestycjom, dokonywanym z pożyczek i za rzecz najpilniejszą uważa obniżkę stopy procentowej. „Równanie w górę" p. Wierzbickiego nazywa „równaniem na ceny kartelowe" i tak określa swój program:

„Nadal myślę, że jednym z warunków poprawy gospodarczej w Polsce jest powiększenie udziału rolnictwa w dochodzie narodowym. Nadal myślę, że warunkiem wszelkiej świadomej polityki gospodarczej Państwa jest równowaga budżetu. I nadal myślę, że nadmiernych obciążeń ani podatnik ani dłużnik bez końca znosić nie może.

I powiem więcej. Chcecie czy nie chcecie, wyrównanie tych dysproporcji nastąpi. Nastąpi to właśnie, wyrównanie, a nie co innego. Niezależnie od tego jakie wymyślicie sztuczki. Jeśli pójdziecie za syreniemi głosami, wówczas wszystke błędy „wyrówna wdół" — waluta.

Między deflacją a inflacją niema trzeciego wyjścia, chyba, że jak ironizuje p. Matuszewski:

Jest trzecie wyjście — rwania zęba na raty. To znaczy robienia „troszkę" deflacji i „troszkę" inflacji i trwanie w oczekiwaniu cudu, który przyjdzie z nieba, albo od strajkujących kopalni angielskich, albo od jakiejś daleko na świecie wielkiej wojny.

O „NARADZIE GOSPODARCZEJ"

Sceptycznie witał „Kurjer Poranny" naradę gospodarczą, sceptycznie też ocenia jej wyniki, określając je jako zbiór frazesów bez znaczenia. Pismo atakuje „sfery gospodarcze".

Nasze „sfery gospodarcze" mają taki program w zanadrzu: program bardzo prosty, ale zato stanowczo sprecyzowany: należy stworzyć warunki rentowności dla przemysłu, a powszechny dobrobyt zapanuje w kraju. Od lat całych program ten konkretyzuje się, jako dążność do redukcji płac, zniesienia ubezpieczeń społecznych wyeliminowania wszelkiej konkurencji — przedewszystkiem państwowej — i utrzymywania cen na poziomie z roku 1929. W takiej też postaci przedstawiony był program sfer gospodarczych na ostatniej Naradzie.

Ale wspaniała elokwencja przedstawicieli przemysłu nie zdołała zaszczepić w społeczeństwie wiary, że stare, zbankrutowane metody, które rozpętały kryzys światowy, zdołają nas wydźwignąć z nędzy.

Rząd dał, zdaniem „Kurjera Porannego", dowód dobrej woli w kierunku rozpatrzenia postulatów sfer wytwórczych i „nie jego jest wina", że plon trzydniowych obrad nie jest imponujący:

„Jeśli w danym wypadku można mówić o winie, to przypisać ją trzeba temu właśnie „egoizmowi interesów", o którym mówił premjer Kościałkowski, jako o najistotniejszem źródle kryzysu, który od lat sześciu szaleje nad światem".

NĘDZA WŚRÓD RZEMIOSŁA

Tenże sam „Kurjer Poranny" podaje cyfry dotyczące kryzysu wśród najbiedniejszej chyba warstwy rzemieślniczej — szewców:

W najlepszym razie na 175.000 rzemieślników szewców, z których 20 proc. (35 tysięcy) zatrudnionych jest przy produkcji nowego obuwia, a 23 proc. (40 tysięcy) przy reparacjach, — 57 proc. czyli sto tysięcy szewców pozostaje na marginesie normalnej pracy. Jest to ów nadmiar sił robotniczych, który przyczynia się do powszechnego zubożenia warstwy szewckiej.

Na kryzys ten zanosiło się oddawna, ale nikt nie myślał o środkach zaradczych, przeciwnie, wpuszczano do Polski obce kapitały, które produkcją mechanicznej tandety, głośno reklamowanej, zepchnęły naszych szewców na dno nędzy.

KWAPIŃSKI O ZIEMIANACH

W „Robotniku" — gwałtowny atak b. posła J. Kwapińskiego, kierownika Związku Zawodowego Robotników Rolnych na p. Morawskiego, przedstawiciela ziemian, który 1 marca udzielił „Polskiemu Radju" wywiadu na temat nędzy wsi. „Robotnik" uważa ów wywiad za nieszczery:

„Nieszczerość polega na tem, że p. Morawski doskonale wie, w jak nieludzki sposób jego kamraci — brać obszarnicza, postępują z ludnością pracującą na folwarkach. P. Morawski wie doskonale, ile przekleństw, ile krzywdy jest na wsi z winy — obszarników. Sprowadzanie partjami z przeludnionych powiatów robotników sezonowych, którym potem w podstępny sposób nie wypłaca się należności za pracę i pozostawia się na pastwę losu — jest zjawiskiem niemal powszechnem. Łamanie umów zbiorowych w rolnictwie i obchodzenie ich, godzenie ze wsi małorolnych za wyżywienie, albo za nędzne uposażenie oto obraz, którego napróżnoby szukali słuchacze „Polskiego Radja".

P. Kwapiński krytykuje gospodarkę ziemiańską, prowadzącą do zadłużenia w wysokości 1.000 zł. na hektar i wzywa do wywłaszczenia folwarków bez odszkodowania.

„ILLO TEMPORE..."

„Expres Poranny" przytacza ciekawy papier urzędowy z roku 1913, jakże różny w tonie od dzisiejszych:

Wielmożny Panie!

Jaknajuprzejmiej proszę Pana o zawiadomienie mnie kartą pocztową na odpowiedź — czy mógłbym obejrzeć Pańskie mieszkanie w celu ustalenia jego wartości najemczej, a to dla prawidłowego wymiaru podatku lokalowego. Proszę nie odmówić mi także informacyi z ilu pokojów składa się Pańskie mieszkanie, ile okien, na którem mieści się piętrze, ile ma wejść, czy posiada „wygody" jak wodociąg, łazienkę, klozet, przewody elektryczne i gazowe.

Jednocześnie proszę zawiadomić mnie ile Pan płaci, na mocy kontraktu, rocznie za mieszkanie.

Odpowiedź raczy Pan łaskawie możliwie szybko przysłać pocztą, nakleiwszy na „kartce na odpowiedź" znaczek 3 kopiejki.

Prezes miejskiego wydziału podatku lokalowego.

A. Akoronko
Inspektor podatkowy

Brat ś. p. gen. Konarzewskiego na ławie oskarżonych
Proces narodowców Łodzi
rozgrywa się dziś w Sądzie Apelacyjnym

W Warszawie rozegra się dziaj drugi akt wielkiego procesu politycznego narodowców łódzkich, oskarżonych o należenie do tajnej organizacji (art. 165 K. K.), a także o pamiętne zajścia w dniu 3 maja 1934, w których udział określony został w akcie oskarżenia jako „złośliwe przeszkadzanie w odprawianiu nabożeństwa" (art. 174 K. K.). Pozatem zarzucano podsądnym nawoływanie do przestępstw i pochwalanie przestępstwa (art. 154 K. K.).

Po zajściach w dniu 3 maja odbyły się, jak wiadomo, wybory do rady miejskiej w Łodzi. Wynik ich: 100.000 głosów padło na listy narodowe i zapewniło narodowcom absolutną większość w radzie miejskiej.

Pierwszy akt procesu narodowców łódzkich rozpoczął się przed Sądem Okręgowym w Łodzi. Sąd uniewinnił wówczas 12 oskarżonych, a wśród nich popularnego na gruncie łódzkim działacza adw. Kazimierza Kowalskiego. Sąd wydał wyrok skazujący jedynie 7 oskarżonych, a mianowicie Henryka Konarzewskiego (2½ lat więzienia), Feliksa Kierskiego (1 rok), Ryszarda Szczęsnego (2 lata), Zygmunta Halaja (rok i 10 miesięcy), Franciszka Laskowskiego (10 mies.), Stefana Robakowskiego (1 rok) i Helenę Kożuchowską (1 rok).

Od wyroku sądu w Łodzi apelowali zarówno skazani, jak i prokuratura. Dziś oprócz skazanych siądą więc na ławie oskarżonych: mec. Kazimierz Kowalski, Leon Grzegorzak, Aleksander Stolarek, Stefan Jan Podgórski, Aleksander Pawłowski, Jan Bernard Choinacki vel Kotarski, Kazimierz Patora, Wincenty Kożuchowski, Antoni Czernik, Tadeusz Warchoł, Władysław Miller i Marjan Krajewski.

Wielkie zainteresowanie budzi osoba najsrożej skazanego przez sąd łódzki 58-letniego Henryka Konarzewskiego, który jest bratem niedawno jeszcze piastującego urząd wiceministra spraw wojskowych ś. p. generała Daniela Konarzewskiego, jednego z zasłużonych dowódców oddziałów polskich w okresie walk z Ukraińcami i bolszewikami.

P. Henryk Konarzewski był swego czasu przewodniczącym koła Stronnictwa Narodowego w śródmieściu łódzkiem. Za sekretarza miał jak się później okazało, konfidenta policyjnego, Władysława Krzymuskiego. Oskarżony Konarzewski zeznał przed sądem, że namówiony był przez Krzymuskiego do drukowania nielegalnych ulotek. Ulotki zamówiono w Warszawie w drukarni Kierskiego. Gdy p. Konarzewski opuszczał drukarnię z nielegalnemi ulotkami pod pachą, zatrzymał go na ulicy wywiadowca.

P. Kierski nigdy do Stronnictwa Narodowego nie należał.

Bardzo charakterystyczne były motywy wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi. Sąd podkreślił, że zeznań konfidentów Krzymuskiego i Zaborowskiego nie można było brać za podstawę do wyroku skazującego podsądnych, gdyż obaj konfidenci policyjni w szeregu wypadków jaskrawo mijali się z prawdą, a także przedstawiali małe kwalifikacje moralne.

Przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie stanie w charakterze oskarżyciela narodowców łódzkich prokurator Witold Grabowski, znany z popierania oskarżenia w procesie b. więźniów brzeskich. Wśród obrońców oskarżonych są adwokaci: Jan Nowodworski, Witold Rościszewski (obrońca Konarzewskiego), Stanisław Zieliński, Zbigniew Stypułkowski, Fr. Szwajdler, S. Kossakowski, S. Brzeziński, W. Pełka, Bryński, Grochowski i Klikar.



90 poprawek
do ustawy o pracownikach samorządowych

Wczoraj przedpołudniem obradowało w Sejmie kilka komisyj. Komisja administracyjna odbyła posiedzenie w obecności ministra Ulrycha i wicemin. Korsaka. Uchwalono w trzeciem czytaniu ustawę o pragmatyce służbowej dla pracowników samorządowych, wprowadzając do projektu rządowego około 90 poprawek. Ze strony mniejszości podtrzymano 26 poprawek, które będą zgłoszone na plenarnem posiedzeniu Sejmu.

Komisja rolna rozpatrywała projekt poselski o przejmowaniu gruntów za zaległości podatkowe. Mówcy, zabierający głos w dyskusji wypowiedzieli się za znowelizowaniem istniejącej w tej sprawie ustawy przez nadanie jej ostrzejszych rygorów. Załatwienie projektu odroczono, ponieważ p. min. Poniatowski oświadczył, że nie ma jeszcze opinji zainteresowanych resortów, przeto rząd określi swoje stanowisko dopiero na następnem posiedzeniu.

Komisja prawnicza załatwiła parę spraw drobniejszych.

Komisja „uboju emerytalnego"
Jutrzejsze posiedzenie Sejmu

Jutro, w piątek o g. 4 ppoł. odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu. Prawdopodobnie na porządku dziennym, który nie został jeszcze ogłoszony, znajdą się wnioski poselskie, domagające się zmiany dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z listopada ub. roku zmniejszającego emerytury. Losy wniosków poselskich można uważać za przesądzone. Sejm uchwali niewątpliwie rezolucję, zaproponowaną przez wicemarsz. Brykę w komisji budżetowej wyrażającą nadzieję, że specjalna komisja, której powołanie zapowiedział wicemin. Lechnicki, unormuje całokształt zagadnienia emerytów b. państw zaborczych pokrzywdzonych wspomnianym dekretem.

Przyszłej komisji nadano już teraz w kuluarach sejmowych nazwę komisji „uboju emerytalnego".

Kapitał zagraniczny
interesuje się Łodzią

ŁÓDŹ, 4.3. — W kołach przemysłowych i bankowych zwrócono uwagę na zwiększenie się zainteresowania przemysłem łódzkim wśród kapitalistów zagranicznych.

Zwłaszcza kapitał francuski stara się zwiększyć swe wpływy w przemyśle łódzkim przez zwiększenie udziału w spółkach akcyjnych. Poza Francją interesują się Łodzią Anglja i Szwajcarja.

Żywot Chrystusa
pisze Mauriac

Słynny katolicki pisarz francuski Franciszek Mauriac oświadczył niedawno, że przygotowuje nowe dzieło poświęcone Chrystusowi Panu.

Książka ta, do której sam autor przywiązuje wielką wagę, ma się ukazać w druku już w ciągu najbliższych tygodni.

MARZEC

5

CZWARTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
6—14	17—22
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
14—43	4—54
Dł. dnia	Przybyło
11—8	3—26

Dziś św. Gerazyma.
Jutro św. Felicyty.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś i dni następnych bieżącego tygodnia „Kwiat Hawaju". W niedzielę o 3.30 i 8-ej „Kwiat Hawaju".

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Wielki Fryderyk" z Solskim.

W przyszłym tygodniu premjera „Mieszczanina szlachcicem" Moljera.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro dwa jedyne występy Teatru „Komedji Francuskiej". W sobotę „Wieczór trzech króli".

TEATR NOWY: Dziś po raz 86-ty „Był sobie więzień" Anouilh'a. W próbach „Tessa" („Wierna nimfa"). Premjera w przyszłym tygodniu.

TEATR LETNI: Dziś komedja „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego.

Koniec przedstawienia o godz. 11 wiecz.

TEATR MAŁY: Dziś „Niedobra miłość".

W próbach „Koko". Premjera w początkach przyszłego tygodnia.

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Jutro „Roxy" przy ul. Strzeleckiej 11—1.

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro „Pan Geldhab" Fredry z Jaraczem w reżyserji Perzanowskiej.

REDUTA (Kopernika 36/40): „Pierścień wielkiej damy" C. K. Norwida. Premjera w połowie marca.

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro „Matura".

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) Codziennie wieczorem „Trafika pani generałowej" Bus-Fekietiego. Dzisiaj o 4-ej popoł. „Cień" z Malicką.

TEATR „WIELKA REWJA". Dziś i jutro komedja muzyczna „Całus i nic więcej" z Mankiewiczówną, Krukowskim i Sempolińskim.

TEATR DLA DZIECI T. ORTYMA (Kredytowa 14): W niedzielę o 12 i o 4-ej pop. „Sklana Góra" — znakomite przedstawienie.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie nowa rewja „Mycie głowy" — 7.15 i 9.30.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o 9.20 wielki międzynarodowy turniej walk zapaśniczych.

Jak się robi „Cukierki magistrackie"

w wytwórni sztucznego lodu

Kampanja prowadzona ostatnio przez miejską służbę zdrowia przeciw zwózce zanieczyszczonego lodu naturalnego z glinianek i jezior podmiejskich, zwróciła słuszną uwagę na niedocenianą dotychczas kwestję zaopatrzenia rynku warszawskiego w dobry i zdrowy lód.

Jak się właściwie wytwarza sztuczny lód i jaką rolę odgrywają istniejące wytwórnie w zaspakajaniu potrzeb codziennych Warszawy?

Zajrzyjmy za kulisy największej w stolicy wytwórni lodu sztucznego, prowadzonej przez zarząd miejski w halach mirowskich.

TAJEMNICA ZAMARZANIA

Już w progu owiewa nas przejmujący chłód — choć na dworze czuje się ciepłe podmuchy wiosennego wiatru. W obszernej hali huczą, pędzone prądem elektrycznym kompresory — tajemnicze rury i przewody oblepione są grubą warstwą śniegu.

CUKIERKI MAGISTRACKIE

Do żelaznych, prostokątnych form, złączonych rzędami wlewa się zwykłą filtrowaną wodę z wodociągu. Później dolewa się „naparstek" czerwonego chemicznego barwnika, nieszkodliwego dla zdrowia, który zabarwia później lód na różowo — dla odróżnienia lodu sztucznego od naturalnego. Wypełnione formy „zjeżdżają" do basenu, wypełnionego solanką i pozostają tam przez długich 8 godzin. Po upływie tego czasu wyciąga się przy pomocy dźwigu formy na powierzchnię — i zanurza je skolei w wodzie ciepłej — by tafle gotowego lodu odtajały nieco od formy i dały się wyjąć.

TANIA PRODUKCJA — DROGI TRANSPORT

— Jaka jest dzienna produkcja wytwórni?

— Około 1100 bloków. Niestety, procesu zamrażania nie można skrócić — trwa zawsze 8 godzin, więc choć pracujemy bez przerwy całą dobę, nie możemy wyciągnąć więcej niż trzy porcje — po 350 bloków każda. Ponieważ bloki są 16-kilogramowe, wytwórczość dzienna wynosi około 17 — 18 tonn.

— Po czemu sprzedaje się lód — i jacy są główni odbiorcy?

— Lód dostarczamy przedewszystkiem większym ośrodkom konsumcyjnym, jak szpitalom, przytułkom, restauracjom. Cena jest niewygórowana — 40 gr. za blok, główną bolączką jest tu cena transportu: wynosi ona około 6 gr. za jeden blok —jest więc nieproporcjonalnie duża. Próbowaliśmy przewozić lód samochodem ciężarowym — nie opłaciło się — przewozimy wozami konnemi — także kosztuje drogo. Dlatego staramy się przedewszystkiem o jaknajniższą cenę samego lodu, by przyzwyczaić Warszawę do konsumowania lodu zdrowego i czystego.

RAJ SPEKULANTÓW

Kto nie interesuje się bliżej produkcją i dostawą lodu — nie ma pojęcia, co się dzieje latem, gdy przyjdą upały i o każdy kawałeczek lodu toczą się istne boje. Cena jednego bloku skacze wtedy do 2 i 3 zł. — nawet lód brudny niewiadomego pochodzenia jest wtedy sprzedawany na wagę złota. Nic dziwnego, że prywatne wytwórnie lodu pracują jedynie na spekulację: lód przechowany do lata sprzeda się po lichwiarskiej cenie. To samo tyczy zresztą lodu zwożonego obecnie z brudnych stawów i glinianek: lód przechowany w głębokich piwnicach, przykryty matami z brudnej słomy wytrzyma doskonale do lata — i w niejednej cukierni będziemy w lecie pili mazagran czy oranżadę z takim lodem.

Warszawa nie rozumie jeszcze dostatecznie znaczenia naszej akcji zwalczania lodu niechygjenicznego. Nie wie, że bardzo wiele pierwszorzędnych restauracji, cukierni i barów w śródmieściu nie korzysta z naszych usług — to znaczy, że kupuje lód od pokątnych dostawców. Nie zwraca się uwagi na charakterystyczne różowe zabarwienie lodu, które pozwala odróżnić lód dobry od brudnego i zakażonego.

Brak zrozumienia, zarówno ze strony właścicieli zakładów gastronomicznych, cukierni, jadłodajni i t. p. sprawia, że wytwarzamy lodu znacznie mniej, niż stolica istotnie potrzebuje: w okresie zimowym produkujemy czasem tylko kilkaset bloków dziennie. W istocie, by zaspokoić prawdziwe potrzeby Warszawy powinniśmy produkować w ciągu dnia kilkanaście tysięcy. Wtedy dopiero mielibyśmy pewność, że lód jaki spożywamy jest dobry — lichwa w okresie letnim byłaby drogą konkurencji zupełnie utrącona.

TŁUMY NA SZKLANEJ GÓRZE

W niedzielę o godz. 12-ej i 4-ej pop. w teatrze „Cyrulik" (Kredytowa 14) teatr dla dzieci T. Ortyma wystawia opowieść „Szklana Góra". Przedstawienie to odniosło duży sukces i stało się triumfem teatru. Nie było bowiem dotychczas w Warszawie tak skończenie doskonałego widowiska dla dzieci.

Niepodobna opisać tego, co się dzieje w teatrze podczas przedstawienia. Dzieci szaleją z uciechy, tańczą na scenie z małpkami w Abisynji, witają niedźwiadki na Hawajach, zgadują zagadki w Japonji, słowem bawią się wspaniale.

W ub. niedzielę olbrzymie tłumy dzieci odeszły od kasy z lamentem — bo wszystkie bilety zostały wykupione. Dlatego też Dyrekcja teatru zwraca się z gorącą prośbą do Tatusiów, Mamusiek, Cioć i Dziadziów, aby we własnym interesie wcześniej kupowali bilety dla swych pociech, gdyż przedstawienia rozpoczynają się punktualnie.

Bilety już nabywać można w kasie „Cyrulika" i w „Orbisie".

Umowa zbiorowa w drukarniach

należących do właścicieli żydów

Wczoraj pod przewodnictwem inspektora pracy I okręgu p. Gregołajtysa odbyła się dwustronna konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w związku z trwającym jeszcze częściowo strajkiem w drukarniach, należących do właścicieli żydów w Warszawie.

W wyniku konferencji uzgodniono ostatecznie tekst umowy zbiorowej, którą też podpisano. W umowie uwzględniono pewne podwyżki stawek płacy oraz uregulowano ogólne warunki pracy w drukarniach

W ten sposób zatarg został zlikwidowany.

Trzy premjery najbliższego tygodnia

W najbliższym tygodniu odbędą się trzy premjery na scenach T. K. K. T.: **Teatr Narodowy** wystawia jedno z arcydzieł Moliera „**Mieszczanina szlachcicem**" w tłomaczeniu Boya-Żeleńskiego, w reżyserji A. Zelwerowicza i z jego udziałem w roli tytułowej oraz J. Janecką, A. Żeliską, J. Piaskowską, M. Żabczyńską, J. Kreczmarem, Tad. Frenklem, T. Chmielewskim, E. Solarskim, Z. Karpińskim, Z. Karczewskim, J. Woskowskim, F. Chmurkowskim.

Teatr Mały daje premjerę nowej sztuki znakomitego pisarza Marcelego Acharda „Koko" w przekładzie J. E. Skiwskiego, w reżyserji Janusza Warneckiego z Gorczyńską, Leszczyńskim, Balcerkiewiczówną, Kajzerówną, Brodniewiczem, Grolickim, Mileckim i Małkowskim.

Teatr Nowy przygotowuje angielską sztukę M. Kennedy „Tessa" („Wierna nimfa") w przeróbce J. Giraudoux, w reżyserji A. Węgierki, w dekoracjach Z. Węgierkowej z Andryczówną, Barszczewską, Jarszewską, Nakoneczną, Niwińską, Sulimą, Stępniówną, Dereniem, Krzewińskim, Pichelskim, Woszczerowiczem, Ziejewskim, Ziembińskim i innymi.

Wszystkie bilety sprzedane na „Komedję Francuską"

Wszystkie bilety na oba przedstawienia „Komedji Francuskiej" w dniu 5 i 6 marca w Teatrze Polskim — zostały już sprzedane.

Rekolekcje akademickie

w Warszawie

W roku bieżącym, jak corocznie, odbędą się w okresie wielkanocnym rekolekcje dla akademików i akademiczek, organizowane przez rektorat kościoła akademickiego św. Anny w Warszawie. Rekolekcje odbywać się będą w dwóch serjach: dnia 11, 12, 13 marca — prowadzić je będzie ks. Stefan Piotrowski, dnia 18, 19, 20 marca — prowadzić będzie O. Jacek Woroniecki.

Spowiedź w kościele akademickim po pierwszej serji 14 bm., wspólna Komunja św. w niedzielę 15 bm., po drugiej serji spowiedź 21 bm., Komunja w niedzielę 22 bm.

O zniżki dla przyjezdnych

do Warszawy

Związek Propagandy Turystycznej m. stoł. Warszawy wprowadza specjalnie karnety dla turystów z kuponami ulgowemi, upoważniającemi do zniżek w teatrach, kinach, przy nabywaniu towarów w sklepach, świadczeniach turystycznych itp.

Związek zwrócił się więc do wszystkich właścicieli przedsiębiorstw, zainteresowanych klientelą przyjezdną, o deklarowanie rabatów do powyższego karnetu. Deklaracje tego rodzaju nie będą związane dla nich z żadnymi kosztami. Zgłoszenia na udział w karnetach będą przyjmowane do 15 b. m.

Wszelkich informacyj można zasięgać w centralnem biurze Związku Propagandy Turystycznej przy zbiegu pl. Teatralnego i Wierzbowej (tel. 217-58).

Wypadki i kradzieże

Zamachy samobójcze. Jan Szumlański, lat 35, inwalida, zam. przy ul. Śliskiej 39, targnął się na swe życie, zażywając 15 tabletek luminalu. Pogotowie przewiozło go do szpitala w stanie bardzo ciężkim.

W mieszkaniu własnem przy ul. Siennej 87 otruł się sublimatem Ludwik Frączkowski, woźny, lat 28. Przyczyną zamachu samobójczego były nieporozumienia z żoną.

Stefanja Bąkowska, lat 21, robotnica, zam. ul. Ursynowska 26, otruła się nieznaną trucizną. Pogotowie przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala. Powodem zamachu samobójczego młodej dziewczyny był zawód miłosny.

W mieszkaniu własnem przy ul. Chmielnej 43 targnęła się na swe życie Marjanna Janoszek, służąca, lat 26, trując się esencją octową.

Kradzież blachy z dachu. Z dachu domu przy ul. Nalewki 2-A nieznani sprawcy skradli 100 metrów blachy. Policja prowadzi dochodzenie.

Niebezpiecznie na Marszałkowskiej. Około godziny 3 w nocy Dymitr Majkow, literat, zam. ul. Chocimska 35, wracając do domu, został napadnięty na ul. Marszałkowskiej, róg Litewskiej, przez nieznanego osobnika, który zadał mu silny cios w głowę tępem narzędziem. Majkow stracił przytomność i upadł. Wówczas napastnik ściągnął z niego palto, kapelusz i zbiegł.

Okradzenie Henryka Sienkiewicza. Henryk Sienkiewicz, zam. Ordynacka 8, złożył zameldowanie w komisarjacie policyjnym, iż jego znajomy, muzyk Dyma, zam. Królewska 49, skradł mu z mieszkania, w czasie jego nieobecności, materjał na dwa garnitury, wartości 200 złotych.

Na ul. Czerniakowskiej 88 targnął się na swe życie Stanisław Pysiel, saper z garnizonu w Nowym Dworze, trując się kwasem octowym. Pogotowie przewiozło Pysiela do szpitala wojskowego. Dochodzenia prowadzi żandarmerja wojskowa.

Wacław Ciesielski, lat 42, woźny w szkole Zachsowej, zam. na kolonji „Elsnerów", po kłótni z żoną popełnił zamach samobójczy, trując się kwasem solnym.

Znalazł się pierścień. Z mieszkania pana B. M. przy ul. Nowy Świat 23/25 zginął w tajemniczych okolicznościach cenny pierścionek, wartości 1.200 zł. Zawiadomiona policja przeprowadziła dochodzenie i ustaliła, iż pierścionek został zastawiony w lombardzie przez Marję Ludwikównę, zam. Marszałkowska 123.

Pobity policjant. Tadeusz Wysocki, lat 25, st. posterunkowy (Krochmalna 56) został pobity w czasie interwencji na ul. Waliców 26. Opatrzyło go pogotowie.

Zadźgał się nożem. Po sprzeczce rodzinnej popełnił samobójstwo Władysław Wiśniewski, szewc, lat 29, zam. ul. Niska 63, zadając sobie trzy straszne rany nożem w klatkę piersiową. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon.

Zwłoki noworodków. Na ul. Wawelskiej, przed domem Nr. 30, znaleziono paczkę, w której znajdowały się zwłoki noworodka. Z powodu zupełnego rozkładu nie zdołano ustalić przyczyn śmierci, ani płci noworodka.

Z dołu kloacznego przy ul. Toruńskiej 5 w czasie oczyszczania wydobyto trupa noworodka płci męskiej.

Z miasta

OTWARCIE WYSTAWY ŚWIĘTOKRZYSKIEJ

W sobotę, 7 b. m., o godz. 1 pop. odbędzie się uroczyste otwarcie w Kasynie Oficerskiem w Al. Szucha Wystawy Świętokrzyskiej, zorganizowanej dla uczczenia 10-letniej rocznicy śmierci ś. p. Stefana Żeromskiego. Otwarcia wystawy dokona minister Raczkiewicz.

BAWIĄCA W WARSZAWIE

specjalna wycieczka jugosłowiańska z Zagrzebia zwiedziła urządzenia obrony przeciwlotniczo - gazowej okręgu m. stoł. Warszawy w celu zapoznania się z organizacją tej obrony. Wycieczka zwiedziła sale wykładowe, schrony, świetlice i komendę O. P. L. G. biernej. Wycieczka jugosłowiańska udaje się do Krakowa i Torunia.

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA

W piątek, 6 b. m., odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych w obrębie 15, 17, 18, 24 i 25 komisarjatów P. P. podlegających P. K. U. Nr. 3. Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili, a obecnie otrzymali odpowiednie wezwania z Komisarjatu Rządu.

REKOLEKCJE DLA URZĘDNIKÓW

Rekolekcje wielkopostne dla sfer urzędniczych odbędą się w kościele o. o. Jezuitów przy ul. Ś-to Jańskiej. Nauki wygłosi Wiel. O. Superjor I. Nowakowski T. J. Początek 23 marca r. b. o 8-ej wieczorem. Bezpłatne karty wstępu w zakrystji tegoż kościoła.

Zmarli

Ś. p. Zygmunt Atanazy Mokrzecki, profesor S. G. G. W., l. 70, w Warszawie; ś. p. Roman Sumowski, kpt., l. 38, w Warszawie; ś. p. Ludwika z Przyborowskich Żaboklicka, w Warszawie; ś. p. z Przecławskich Janina Berezowska, w Warszawie; ś. p. Antonina z Litwinów Władysławowa Rayzacher, w Chylicach, ś. p. Michalina z Czajkowskich Berczowska, wdowa, w Warszawie.

RADJO

CZWARTEK dnia 5 marca.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.) W przerwie o godz. 7.20 — Dziennik por. 7.50 Program na dzień bież. 8.00 Aud. dla szkół: **„Na kiermaszu Kaziukowym" — reportaż Ciotki Albinowej. (z Wilna).**

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół średnich, poprz. pog. T. Mayznera. Wykonawcy: Orkiestra P. R. L. Szczepańska — sopran. A. Michałowski — bas. W programie fragmenty z oper Stanisława Moniuszki. 13.00 P. Kochański i A. Rubinstein grają Sonatę d-moll op. 108 Nr. 3. Jana Brahms'a (pł.) 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegląd giełd. 15.30 „Od piosenki do piosenki. Wyk. H. Brzezińska — śpiew. J. Żyński — fortepian. 16.00 „Chcecie jeszcze o Marceljanku?" — opow. St. Themehsona dla dzieci — wygł. H. Ładosz. 16.15 Muzyka lekka. (pł.) 16.45 „Cała Polska śpiewa" — Koncert w wyk. Chóru Żołnierskiego I-go Dywizjonu Pomiarów Artylerji. 17.00 „Wielkie i drobne wynalazki": „Jak z ziarnka bawełny powstaje koszula" — odczyt, wygł. inż. J. Bornstein. 17.15 „Włoskie nastroje" — w wyk. ork. kameralnej A. Hermana (z Krakowa). 17.50 Aktualna pogad. gosp. 18.00 Koncert szwedzkiej muzyki symf. pod dyrekcją A. Järnefelt'a (pł.). 18.30 „Film, plastyka, architektura", 18.40 „Jak spędzić święto?" 18.45 Program na dz. nast. 18.55 Nowiny leśne — prof. J. Kloska. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Muzyka lekka. Wyk. Mała Ork. P. R. z udziałem B. Brzezińskiego — gwizd. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrona przeciwgazowo-lotnicza" — pogad. 21.00 **WIELKI TEATR WYOBRAŹNI: PREMJERA SŁUCHOWISKA ORYGINALNEGO P. T. „PUSTKOWIE". NAPISAŁ ANDRZEJ RYBICKI (ze Lwowa).** 21.35 „Nasze pieśni" — odśpiewa J. Hennert. W prog. pieśni Czesława Marka. 22.00 Koncert T-wa Wydawn. Muzyki Polskiej. Transmisja z Sali Konserwatorjum. P. Hindemith: Capricio (I wykonanie), Scherzo wyk. K. Wiłkomirski i M. Wiłkomirska. Grażyna Bacewiczówna: Trio na obój, skrzypce i wiolonczelę (nagroda Polskiego Radja na konkursie zorganizowanym przez T-wo Wydawnicze Muzyki Polskiej) — wyk. L. Kmitowa — skrzypce, S. Snieckowski — obój, R. Halber — wiolonczela, S. PROKOFJEW: Utwory fortepianowe wyk. kompozytor. 22.30 Muzyka lekka z kawiarni „Cafe-Club" W przerwie o godz. 23.00 — Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej.

PIĄTEK, dnia 6. marca 1936 r.

6.30 „Kiedy ranne"... 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.) 7.50 Program na dzień bież. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południ. 12.15 Aud. dla szkół (dla dzieci star.) „Syberja — kraj śniegu, słońca i wygnania". 12.40 Koncert z udziałem solistów, (p.), Edine Narena — sopran, Fritz Kreisler — skrzypce. 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 „Z rynku pracy"

15.15 Wiad. o eksporcie pol. 15.20 Przegląd giełd. 15.30 — 16.00 Ulubieńcy z ekranu (pł.). Marta Eggert, Józef Schmidt, Gitta Alpar, Jan Kiepura, Pola Negri, Hank. Ordonówna. 16.00 Pogad. dla chorych w opr. ks. kapelana M. Rękasa. (ze Lwowa). 16.15 Koncert w wykonaniu Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.45 „Przygoda w marcu" — pogad. dla dzieci star. wygłosi St. Sumiński. 17.00 „Skarby Polski": „Nafta i gazy ziemne" — odczyt. wygł. Wit Sulimirski. (ze Lwowa). 17.15 „Minuta poezji": wiersze Wł. Broniewskiego recytuje J. R. Bujański (z Łodzi). 17.20 J. Haydn: Pięć Kwartetów wokalnych z tow. fortepianu do słów F. Gellera, w tł. A. Ludwiga. w wyk. Kwartetu Mieszanego „Pro Arte". 17.50 Poradn. sportowy. 18.00 Konc. Sekstetu Salonowego P. Rynasa. 18.30 Pogad aktualna. 18.40 Program na dz. nast. 18.50 Pogad. poł. 18.55 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 19.05 Konc. rekl. 19.30 „Skrzynka techn." — red. W. Frenkiel. 19.45 Komunikat śniegowy z Krakowa. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.

20.00 Konc. Symf. w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. G. Fitelberga z udziałem S. PROKOFJEWA — fortepian. W. A. Mozart: Uwertura do op. „Don Juan". J. Brahms: Symfonja c-moll Nr. 4. — wyk. ork. S. Prokofjew: III-ci Koncert fortepianowy. wyk. z tow. ork. kompozytor. B. Woytowicz: Arja i intermezzo z Suity koncertowej, J. Elsner: Finale z Symfonji. — wyk. ork. S. Prokofjew: Visions fugitives op. 22, Marsz. z op. „Miłość do trzech pomarańczy" op. 32. Suggestions diaboliques op. 4. wyk. solo na fort. kompoz. E. Coola: Śmierć Tentagila, (w g Maeterlincka), K. M. Weber: Uwertura „Abu Hassan" — wyk. ork. W przerwie o godz. 21.00 Dziennik wiecz. oraz „Obrazki z Polski współcz." 23.30 Transmisja z Poznania międzynarodowego meczu bokserskiego Polska Belgja. 2.50 Wiad. sport. 22.55 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.00 „Spacer po Europie" — retransmisje ze stacyj zagranicznych.

Nowe władze

w Tow. Przyj. młodzieży akad.

W dniu 1 marca odbyło się zebranie Rady naczelnej towarzystwa przyjaciół młodzieży akademickiej. W zebraniu wzięli udział pp.: minister Oświaty Świętosławski, wiceminister opieki społecznej Piestrzyński, wojewodowie jako prezesi komitetów wojewódzkich T-wa, rektorzy i dyrektorzy szkół akademickich oraz członkowie Rady naczelnej T-wa. Referat p. t.: „Uwagi o zagadnieniach ludzi z wyższem wykształceniem w Polsce" wygłosił dyr. Adam Piasecki.

Wobec ustąpienia min. Raczkiewicza ze stanowiska prezesa, Rada naczelna dokonała wyboru na stanowisko prezesa b. ministra opieki społecznej gen. dr. Hubickiego. Wiceprezesami T-wa zostali: gen. dr. Wieniawa-Długoszowski i prorektor U. J. prof. dr. Czubalski, sekretarzem generalnym zaś Feliks Dąbrowski, dyrektor fundacji „Domy Akademickie im. Prez. G. Narutowicza".

Złodziejki okradają

dzieci

Na terenie ogrodu Saskiego grasowała od dłuższego czasu znana złodziejka zawodowa, Dwojra Lachman, która okradała dzieci. Po jej aresztowaniu kradzieże tego rodzaju na pewien czas ustały. Obecnie jednak pojawiła się nowa złodziejka, która zaczepia dzieci wychodzące ze szkół i pod różnemi pretekstami okrada je w bramach domów. Wczoraj złodziejkę aresztowano w bramie domu przy ul. Boduena w chwili, gdy usiłowała okraść 12-letniego Mieczysława Gurczyca (Sliska 34). Złodziejkę osadzono w areszcie.

KINA

APOLLO: „Jego Wielka miłość"
ATLANTIC: „Kapitan Blood"
ADRIA: „Peter Ibbetson".
AMOR: „Niebezpieczna Piękność" i „Karjera Anny Carrer".
ACRON: „Idziemy po szczęście". „Nowi Ludzie".
ANTINEA: „Krew Cygańska", „Burza".
AS: „Legjone nieustraszonych" i „Rzeczpospolita miłości".
BAŁTYK: „Należę do Ciebie".
CASINO: „Zew krwi".
CORSO: „To lubią mężczyźni", — rewja.
CAPITOL: „Dodek na froncie".
COLOSSEUM (duże): „Ostatnie Dni Pompei", rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „ABC Miłości".
CZARY: „Bosambo", „Buster Keaton".
EUROPA: „Za chwilę szczęścia".
ELITE: „Dziewczę z Budapesztu" „Sprzedajemy na wesoło".
ERA: „Dom Nr. 56" i „Nocne życie Bogów".
FILHARMONJA: „Mazur".
FORUM: „Sequoia". „Małżeństwo z ogłoszenia".
FAMA: „Nie odchodź ode mnie".
FLORIDA: „Flip, Flap — byli sobie dwaj hultaje", „Tajemnica expresu Nr. 16".
HOLLYWOOD: „Księżniczka O'Hara".
HELIOS: „Nie miała baba kłopotu".
ITALIA: „Noc weselna" i dod.
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Eskimo".
KOMETA: „42 ulica", rewja.
LOS: „Veronika".
MAJESTIC: „Czu-Czin-Czau".
MARS: „Mężczyźni wolą mężatki" „Nasi chłopcy marynarze".
MEWA: „Szanghaj" i „Nie chcę wiedzieć kim jesteś".
METEOR: „Kwiaciarka z Prateru" i „Skandale miljonerów".
MIEJSKIE: „Burza nad Andami".
MUCHA: „Cesarzowa i Ja" oraz „Poco pracować".
MASKA: „Ostatni sygnał" i „Kryjówka Szczęścia".
METRO: „Szir-Haszirim".
„NOWA TOMBOLA": „6 lat miłości", „Pojedynek ze śmiercią".
OKO PRASKIE: Golgota.
PAN: „Pan Twardowski".
PETIT TRIANON: „Pościg za cieniem" i „Prawda o miłości".
POPULARNY: „Epizod" i rewja.
PRAGA: „Sen Nocy Letniej" i rewja
RIALTO: „Oskarżam Cię, Matko" (La Maternelle).
RAJ: „J. F. 1 nie odpowiada" „Zew Trombity".
RENA: Pat i Patachon — jazzbandyści i film polski.
ROXY: „Jaśnie Pan Szofer".
ROMA (Nowogrodzka 49): „Chopin piewca wolności".
SFINKS: „Becky Sharp" i rewja.
SOKÓŁ: „Oczy czarne", „Wszystko w rytmie".
STYLOWY: „Miłosne Niespodzianki".
ŚWIATOWID: „Koenigsmark"
ŚWIAT: „Czarne oczy".
TON: „Jaśnie Pan Szofer".
UCIECHA: „Marja Baszkircew".
UNJA: „Rapsodja Bałtyku" i rewja

Zuchwały napad bandycki
na listonosza pod Toruniem

TORUŃ, 4. 3. W dniu 2 b. m. na szosie między Gniewkowem w pow. Inowrocławskim a wsią Grabie w pow. toruńskim, dokonąno niezwykle zuchwałego napadu na listonosza z Grabia Mieczysława Owczarka, wiozącego na rowerze do agencji pocztowej w Grabiu pocztę i pieniądze w sumie 1.100 zł. w bilonie.

Gdy listonosz minął wieś Murzynno i wjechał na skarpę nad szosą, wymijający go mężczyzna nagle uderzył listonosza silnie laską w głowę. Jadący spadł z roweru i w tejże chwili z zarośli wyskoczył drugi bandyta. Obaj ogłuszyli razami listonosza, poczem skrępowali go i uciekli, zabrawszy mu plecak z pieniędzmi i rewolwer.

Przypadkowym świadkiem zajścia był rolnik Lewandowski z Murzynna, który jechał szosą wozem z żoną i dzieckiem. Porzucił on swoich bliskich na szosie, wyprzągł konia i popędził do Murzynna, aby zaalarmować mieszkańców. Ci zorganizowali pościg za bandytami i ujęli ich w folwarku Opoczno.

W chwilę później przybyła policja, w której ręce oddano bandytów. Jak się okazało, byli to: 38-letni Jan Muszyński z Wilczyna w pow. konińskim i 30-letni Józef M., mieszkający pod Inowrocławiem. Osadzono ich w areszcie inowrocławskim. Spoczątku wypierali się oni udziału w napadzie, później jednakże przyznali się i wskazali miejsce, gdzie ukryli rewolwery i pieniądze.

Zamaskowani bandyci
grasują w Pabjanicach

ŁÓDŹ, 4.3. — Do mieszkania Jana Włodarczyka w Pabjanicach (Leśna 35) wtargnęło kilku zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy zażądali wydania pieniędzy. Gdy Włodarczyk odmówił, wówczas bandyci związali go, poczem wrzucili do piwnicy.

Napastnicy skrępowali również żonę Włodarczyka, której przyłożyli nóż do gardła i zmusili do wskazania schowka z pieniędzmi.

Bandyci zrabowali z schowka 170 złotych, 5 rubli w złocie oraz drobną biżuterję. Zagroziwszy śmiercią w razie podjęcia pościgu za nimi, zbiegli.

Oszustwa emigracyjne
„ideowego" działacza żydowskiego

LWÓW, 4.3. We Lwowie rozeszły się sensacyjne pogłoski o zniknięciu znanego w żydowskich kołach politycznych działacza syjonisty-rewizjonisty, Dawida Bojki, członka zarządu organizacji „Trumpeldor", oraz organizacji rewizjonistów „Brith Hechajal" i kierownika akcji emigracyjnej, prowadzonej przez rewizjonistów.

Bojko uważany był w kołach towarzyszy za niezmordowanego pracownika ideowego. Zniknięcie Bojki ze Lwowa łączą z wykryciem wielkich nadużyć certyfikatowych. Bojko, jako kierownik akcji emigracyjnej, miał pobrać od mnóstwa osób różne kwity na certyfikaty, ale zobowiązań swych nie dotrzymał.

Równocześnie ujawnione zostały nadużycia w Towarzystwie Asekuracyjnem, w którem Bojko pracował jako akwizytor. Ostatnio znikł on ze Lwowa, udając się rzekomo do Warszawy w sprawach partyjnych.

Poszukiwania w Warszawie nie dały rezultatu. W tych warunkach Towarzystwo Asekuracyjne, jak i wiele osób poszkodowanych, wygotowało przeciw niemu doniesienie karne.

Nadużycia w magistracie
w Stanisławowie

STANISŁAWÓW, 4. 3. Prokurator Sądu Okręgowego wygotował akt oskarżenia po ukończeniu dochodzeń w sprawie ujawnionych przed niedawnym czasem w biurze ewidencji i ruchu ludności Zarządu Miejskiego w Stanisławowie nadużyć, popełnionych przez urzędnika Mikołaja Derka. Prokurator zarzuca oskarżonemu, że dopuścił się całego szeregu nadużyć władzy urzędowej. Oskarżenie skierowane jest również przeciw b. kierownikowi biura ewidencji i ruchu ludności, któremu zarzuca prokurator sprzeniewierzenie kwoty 182 zł., uzyskanej ze sprzedaży kartek meldunkowych.

Upozorowane włamanie
dla zdobycia premji asekuracyjnej

TARNÓW, 4.3. Przed trybunałem Sądu Okręgowego w Tarnowie rozpoczęła się niezwykle ciekawa rozprawa przeciw znanym kupcom konfekcyjnym, a to: Salomonowi Welczowi i Ernestynie z Welczów Tessowej, Hermanowi Frommerowi i tow. Akt oskarżenia zarzuca im, że w 1934 r. przy pomocy niejakiego Dawida Grünberga, sfingowali włamanie do swego składu, mieszczącego się przy ul. Lwowskiej w Tarnowie, by w ten sposób podjąć premję asekuracyjną w kwocie 13.500 zł. z towarzystwa ubezpieczeniowego „Piast" w Krakowie.

„Oskarżeni, przesłuchani na rozprawie, do winy się nie przyznają, zaprzeczają, by znali Grünberga, który miał dokonać sfingowanej kradzieży. Tymczasem dochodzenia wykazały, iż jeszcze w maju 1933 r. Welczowie, za pośrednictwem Frommera szukali fachowca, któryby zgrabnie tę rzecz przeprowadził. Początkowo namawiali stolarza Abe Diamanda, ofiarując mu 100 zł., a gdy ten na tę propozycję się nie zgodził, Frommer, za pośrednictwem Schneidra, sprowadził z Sambora Dawida Grünberga.

W czasie zeznań oskarżonego Welcza dochodzi do utarczki słownej między powodem cywilnym a obrońcami Welczów, gdyż oskarżony twierdzi, że jest ofiarą towarzystwa ubezpieczeniowego, które płaciło drugim osobom za informację. Jeden z takich osobników domagał się od oskarżonego 500 zł., a sprawę załatwi w porządku.

Trybunał zarządził wizję lokalną, która zgromadziła przed sklepem Welscha tłumy ciekawych i przystąpił do przesłuchiwania świadków. Pierwszy zeznawał przod. służby śledczej Włodarz, zdaniem którego włamania należy wykluczyć, gdyż nie można by wynieść przez otwór w suficie o wymiarach 60x70 cm. balu związanych 200 ubrań i 60 płaszczy.

Św. Ape Diamant i Pinkas Balsam zeznali, że osk. Frommer namawiał ich do sfingowania włamania u Welscha, obiecując po 500 zł. O sfingowanej kradzieży zawiadomili towarzystwo asekuracyjne, od którego otrzymali po 100 zł., oraz przyrzeczono im jeszcze premje, po wygraniu sprawy przez towarzystwo.

Wyrok dzisiaj.

Przyjazd nowego posła
Belgji

W dniu wczorajszym przybył do Warszawy nowy poseł królestwa Belgji w Polsce, min. Patternotte de la Vaillee. Zaraz po przyjeździe nowego posła belgijskiego, wyznaczona została audjencja na Zamku u Pana Prezydenta R. P., celem wręczenia listów uwierzytelniających.

Uroczystość odbyła się w godzinach popołudniowych.

Tonący chwyta się brzytwy...
Żydzi nie przebierają w środkach
jeżeli chodzi o ratowanie zyskownego uboju rytualnego

Jak już donieśliśmy, w dniu dzisiejszym Komisja Administracyjna Sejmu ma przystąpić do **obrad nad wnioskiem posłanki Prystorowej o zniesienie uboju rytualnego w Polsce**. Im bardziej bliski jest termin ustawowego przekreślenia barbarzyńskich praktyk żydowskich, **tem większe zdenerwowanie daje się zauważyć wśród szerokich mas żydowstwa w Polsce oraz na łamach pism żydowskich**.

Zdenerwowanie żydów jest tem większe, że z całego kraju nadchodzą wieści o znoszeniu uboju rytualnego przez zarządy miast i rady miejskie. **Ostatnio zniesiono ubój w Częstochowie, oraz w Toruniu, Gnieźnie i Lubawie (Pomorze).**

NIEPRZEBIERAJĄ W ŚRODKACH

Żydzi nie przebierają w środkach, jeżeli chodzi o ratowanie uboju, który przynosi poważne zyski, zarówno skartelizowanym rzezakom rytualnym, jak i gminom i kahałom żydowskim. To nieprzebieranie w środkach graniczy niejednokrotnie z humorystyką.

Oto żydowski „Nasz Przegląd" donosi z Radomia, że radni żydowscy zwrócili się do magistratu z propozycją, by zademonstrować wszystkim radnym miejskim, ubój rytualny oraz ubój systemem t., zw. rewolwerowym. Demonstracja jak donosi żydowskie pismo, wykazała, że po dokonaniu uboju metodą żydowską, wół żył przez 4 minuty, natomiast po uboju dokonanym systemem rewolwerowym, wół żył 7 minut.

BREDNIE...

Wszyscy ci, którzy kiedykolwiek mieli możność przyglądania się praktykom uboju rytualnego, wiedzą, iż wypisywanie podobnych rzeczy, jest stekiem bredni, nie wytrzymujących krytyki. Pismo nasze, pierwsze w stolicy, rozpoczęło kampanję przeciwko barbarzyńskim metodom uboju rytualnego i w szeregu reportaży zilustrowało niesłychane praktyki rzezaków wywołujące na ludziach bardziej wrażliwych wstrząs psychiczny.

Pisaliśmy wtedy, że bydło rzezane sposobem rytualnym, męczy się straszliwie i że męczarnie konania trwają czasami od 10 do 15 minut. Ilustrowaliśmy następnie przedwstępne męczarnie rzezanych bydląt, które masowo wiązane łbami do betonowych podłóg rzeźni, wyczuwając śmierć, dostają nerwowych drgawek, które przejawiają się nazewnątrz w niesamowitym ryku bydła.

CHWYTANIE SIĘ BRZYTWY...

Ubój mechaniczny przy t. zw. ogłuszaniu rewolwerowem, jest w skutkach szybszy i bydlę nie przeczuwając nic, zostaje ogłuszone kulą rewolwerową, która paraliżuje wszystkie ośrodki mózgowe, wprowadzając je w stan kompletnego ogłuszenia; a następnie rzezak dorzyna bydlę nożem.

Zestawienie tych dwóch sposobów rzezania nie wymaga dalszych komentarzy. Toteż naiwne twierdzenie „Naszego Przeglądu" jest odruchem tonącego, który chwyta się brzytwy.

INTERWENCJE...

W walce o utrzymanie uboju rytualnego, żydzi chwytają się całego szeregu innych metod. Między in. praktykowane są na szeroką skalę t. zw. interwencje u posłów i ministrów. Ostatnio donosiliśmy, że żydzi z kieleckiego zwrócili się do marszałka Sejmu p. Cara, jako piastującego mandat z okręgu kieleckiego, by wziął w obronę ubój rytualny. Ostatnio żydowski „Nasz Przegląd" donosi, iż podobna interwencja miała miejsce u b. ministra, a obecnego posła p. Rajchmana, do którego zgłosiła się delegacja żydów z okręgu białostockiego, skąd otrzymał mandat p. Rajchman. Delegacja nie została przyjęta przez b. ministra Przemysłu i Handlu, a jedynie polecono tej delegacji wyłożenie swych racyj na piśmie.

Żydowski „N. Przegląd" donosi:

ADRES 1200 RABINÓW DO PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

„W dniu dzisiejszym zostanie zakończone zbieranie podpisów rabinów pod adresem, który będzie przesłany p. Prezydentowi Rzeczypospolitej i p. premjerowi.

W adresie tym 1200 rabinów stwierdzi, że ubój rytualny jest jedną z podstaw wiary żydowskiej i naruszenie zasad tego uboju przez żydów jest równoznaczne z obrazą żydowskiego sumienia i wierzeń religijnych".

DZIŚ POST ŻYDÓW

„Zgodnie z uchwałą zjazdu rabinów rozesłał Związek Rabinów w Polsce wezwanie do wszystkich gmin żydowskich całego świata do przestrzegania jak najściślejszego postu we czwartek dn. 5 b. m. jako w dniu „postu Estery". Post ten w roku bieżącym ma być przeistoczony w światowy post uroczysty spowodu grożącego w Polsce zakazu uboju rytualnego".

ZGROMADZENIE ZJEDNOCZENIA SYNAGÓG

„Odbyło się zgromadzenie przedstawicieli zjednoczenia synagóg w Warszawie, które przeistoczyło się w zgromadzenie protestacyjne przeciwko zakazowi uboju rytualnego. M. in. przedstawiciel wielkiej synagogi praskiej przypomniał, iż żydzi prascy padli najliczniej ofiarą zorganizowanej przez Suworowa rzezi Pragi. Dziś okazuje im się wdzięczność przez zakaz uboju rytualnego. Po dalszych przemówieniach uchwalono rezolucję protestacyjną".

O pomoc dla kościołów
na Wołyniu

LWÓW, 4. 3. Sodalicja Marjańska Inteligencji Męskiej we Lwowie zwróciła się do społeczeństwa katolickiego z prośbą o pomoc dla ubogich kościołów na Wołyniu. Autorzy odezwy w tej sprawie stwierdzają, że w odpowiedzi na poprzedni ich apel, napłynęły ofiary, dzięki którym można było przyjść z częściową pomocą dwunastu parafjom wołyńskim.

Ale pozostaje jeszcze do zaopatrzenia 26 parafij, a także należy wspomóc jeszcze i tamte wspomniane już parafje, koniecznemi przedmiotami liturgicznemi, których, z braku funduszów, nie można było dostarczyć.

Kto będzie
Prezydentem Lwowa?

LWÓW, 4.3. W nadchodzący piątek wraca do Lwowa prezydent Drojanowski, który, jak wiadomo, wyjechał do Warszawy celem objęcia stanowiska dyrektora departamentu personalnego w Min. Skarbu. P. Drojanowski zwołuje na sobotę pożegnalne posiedzenie Rady Miejskiej. Do czasu formalnego wyboru nowego prezydenta, rządy na ratuszu sprawować będzie wiceprez. dr. Ostrowski.

Na stanowisko prezydenta Lwowa upatrzony jest, według uporczywie krążących pogłosek, wicewojewoda lwowski Marjan Sochański. Zauważyć należy, że b. prezydent Lwowa p. Drojanowski był również przedtem wicewojewodą lwowskim.

A B C sportowe

PRZED MECZEM PŁYWACKIM POLSKA — AUSTRJA

• Reprezentację pływacką Polski oczekuje w Wiedniu w dn. 4 i 5 kwietnia międzypaństwowy mecz z Austrją. Polski Związek Pływacki organizuje 22 b. m. zawody eliminacyjne w Warszawie, na których odbędą się eliminacje do meczu Polska — Austrja.

Do zawodów eliminacyjnych zgłoszono m. in. następujących zawodników: Barez, Boguth, Ciumkowski, Jastrzębski, Karpiński, Makowski (AZS Warszawa), bracia Karliczek, Scholle, Shaven (EKS), bracia Szrajbman (Legja), Heidrich (Siemianowice), Bocheński (Delfin — Warszawa) i Wiodek (krak. YMCA).

LEKKOATLECI JUŻ STARTUJĄ

Akademicki Zw. Sportowy w Warszawie organizuje na własnym stadjonie w parku Paderewskiego w najbliższą niedzielę pierwsze w tym sezonie dwa biegi naprzełaj, a mianowicie: dla pań na dystansie 1,5 klm. i dla panów — 5 klm.

Oba biegi dostępne są i dla niestowarzyszonych.

POLONJA KARWIŃSKA W WALCE O WEJŚCIE DO LIGI CZECHOSŁOWACKIEJ

Najpopularniejszym polskim klubem w Czechosłowacji jest Polonja z Karwiny. Klub ten rozegrał ostatnio mecz o mistrzostwo dywizji z drużyną Bata ze Żlina. Rozgrywki dywizyjne są w Czechosłowacji eliminacją o wejście do ligi państwowej, przytem biorą w nich udział naogół doskonałe zespoły, przeważnie zawodowe.

Podczas meczu Polonja — Bata na boisku polskiego klubu zebrało się 7.000 widzów. Do przerwy prowadziła drużyna czeska 3:1, mecz natomiast przyniósł wynik nierozstrzygnięty 3:3.

W atmosferze ciężkich oskarżeń

W ostatnich dniach jesteśmy świadkami ciężkich oskarżeń skierowanych pod adresem organizatorów naszego sportu, bądź też samych sportowców.

Na walnem zebraniu Pol. Zw. Lekkoatletycznego delegat Śląska ujawnił nadużycia w województwie śląskiem, popełniane przy przyznawaniu POS'u, t. j. Państwowej Odznaki Sportowej. Delegat Śląska stwierdza, że olbrzymia ilość POS'u na Śląsku przyznawana jest kancelaryjnie, o czem lekkoatletyczne władze śląskie miały również przekonać się przy kontroli zdających na tę odznakę. Pozatem jeden z klubów śląskich, chcąc uzyskać premję przyznawaną w wysokości 1 zł. od osoby uzyskującej POS, wpisał fikcyjnie 150 nazwisk i uzyskał w ten sposób kwotę 150 zł.

O sposobach przyznawania POS'u w całej Polsce krążą już oddawna zarzuty, jakoby odznakę tę zdobywały osoby, które nie zostały poddane próbom sprawności fizycznej, koniecznym do przyznania POS'u. Zarzutami temi zainteresował się PUWF, który zarządził przeprowadzenie szczegółowego dochodzenia w sprawie przyznawania POS'u na Śląsku, biorąc jako punkt wyjścia zarzuty postawione przez delegata Śląska na zebraniu PZLA w Warszawie.

Pod ciężkim zarzutem karygodnego przestępstwa stoi pięściarz warszawskiej Skody, Kozłowski. Oto do Warszawskiego Okręgowego Zw. Bokserskiego wpłynęło oskarżenie jednego z kierowników sekcyj pięściarskich w Warszawie, jakoby Kozłowski na meczu Warta—Skoda w Warszawie przed walką z Rogalskim posmarował swoje rękawice kalafonją. Rękawice w ten sposób spreparowane są bardzo niebezpieczne. Na poparcie swego oskarżenia ów kierownik sekcji podaje ciężkie zranienie twarzy Rogalskiego. WOZB prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

W związku z rzekomem nasmarowaniem rękawic kalafonją przez Kozłowskiego pozostaje osoba niejakiego Kamińskiego, który przybył z Ameryki celem zaangażowania bokserów Skody na tournée po Ameryce. Osobnik ów miał wtajemniczyć pięściarzy warszawskiego klubu z praktykami przyjętemi przez bokserów zawodowych. Nie potrzebujemy rozwodzić się na temat karygodnego przestępstwa, jakie popełnia pięściarz-amator, stosując w praktyce sposoby zawodowców, jak np. smarowanie kalafonją rękawic.

Ludzie w szklanych szafach...

Wielką rewolucję w aprowizacji

przygotowuje uczony japoński, dr. Saiki

Skoro, spowodu ostatniej rewolucji wojskowej, Japonja jest obecnie na ustach wszystkich, warto uświadomić sobie, że w tym dziwnym, tajemniczym kraju przygotowują się nietylko imperjalistyczne plany, rozpętać zdolne nową wojnę światową, ale pracuje się także nad całkowitem zrewolucjonizowaniem systemu aprowizacyjnego. Nazwisko prof. Saiki, dyrektora cesarskiego instytutu żywnościowego w Tokjo, jest już dość szeroko znane w świecie z tego powodu. Mniej się wie natomiast o metodach jego pracy.

STANDARYZOWANIE ODŻYWIANIA

Aby czytelnikowi przypomnieć pokrótce sprawę, o której swego czasu obszernie donosiliśmy, objaśnimy pokrótce na czem polega rewolucja uczonego japońskiego. Zamierza on wprowadzić standaryzowany system odżywiania — oczywista na użytek własnej ojczyzny. Ponieważ przeludnienie Japonji wywołuje konieczność przywozu z zagranicy części żywności (głównie ryżu), co nietylko wielkich pieniędzy wymaga i utrudnia bilans handlowy, ale także wielkiemi grozi komplikacjami wrazie wojny, gdyby dowóz morski był odcięty, postanowił dr. Saiki w ten sposób zreformować japoński system aprowizacyjny, aby kraj jego mógł być samowystarczalny. Ale te prace nie wyczerpują jeszcze działalności japońskiego uczonego. Cele, jakie sobie wytknął, są o wiele szersze.

OSZCZĘDNOŚCI SYSTEMU

Chodzi mianowicie o dalsze potęgowanie już i tak olbrzymiej siły konkurencyjnej japońskich wyrobów przemysłowych, a to przez dalsze obniżenie kosztów utrzymania robotnika choć już i obecnie bija one wszelką zagraniczną konkurencję. Standaryzowany sposób odżywiania się wedle recepty dr. Saiki wyraża się kosztem dziennym 25 groszy na dorosłą osobę. Łatwo zrozumieć, jak olbrzymie byłyby skutki gdyby ten tak tani sposób żywienia się zatriumfował wśród całej 70-miljonowej ludności jego ojczyzny.

JAK TO ZROBIĆ

O ile jednak o samej reformie japońskiego profesora jest już Europa w przybliżeniu poinformowana (chodzi tu głównie o odżywianie się rybami i słynną japońską soją, z usunięciem importowanego z Chin ryżu), to bardzo dotąd niewiele wiedzieliśmy o metodach naukowych, jakich przy swojej pracy używa. Zasługują zaś one na niemniejszą uwagę od samej jego reformy. Świeżo właśnie ukazała się w Berlinie książka Edgara Lajtha „Japonja wczorajsza, dzisiejsza i jutrzejsza", w której bardzo interesujące na ten temat znajdujemy informacje.

Prof. Saiki rozpoczął od zbadania ilości kalorji, jaką zużywać musi organizm ludzki niewykonywujący żadnej pracy w stanie kompletnego spoczynku. Zapomocą więc skomplikowanego zespołu różnych aparatów mierniczych przeprowadzał w swym instytucie badania, przyczem pacjenci musieli w ciągu 24 godzin leżeć w najzupełniejszej nieruchomości, o ile możności nawet bez poruszenia palców. Niemniej niż 3.000 ludzi zbadano w ten sposób, a rezultaty tych badań po służyły, jako fundament do prac dalszych — nad energją, jaką człowiek zużywa przy rozmaitych rodzajach pracy.

EKSPERYMENTY

Skonstruował więc prof. Saiki aparat stanowiący rodzaj maski gazowej, połączony z workiem gumowym, jako zbiornikiem powietrza. I oto np. jedno z pierwszych dowiadczeń: pewna kobieta, której założono na głowę tę maskę, a na plecy worek gumowy, wykonywała pokolei 12 rozmaitych czynności (jak: pranie, szycie, zamiatanie i t. p.), a po każdej z nich uwalniano ją od aparatu i skrupulatnie badano skład powietrza, zawartego w gumowym worku, z którego obliczano ilość zużytych kalorji.

Eksperymentów tego rodzaju dokonał instytut tokijski olbrzymią ilość, ustalając jaknajdokładniej ilość zużywanej energji przy najrozmaitszych zajęciach. Prowadzi się te badania jeszcze i obecnie i codziennie popołudniu zgłasza się w instytucie 24 przedstawicieli najrozmaitszych zawodów na 24-godzinną próbę.

Zaczynają się one od ogolenia głowy, aby jaknajdokładniej można było zmierzyć wzrost. Niemniej skrupulatnie bada się kształt ciała, objętość i wagę, następnie zaś rozpoczynają się próby. W instytucie panuje wówczas gwar i ruch jak w fabryce.

W jednej więc z sal mamy ruchomą bieżnię, na której czwartą już godzinę zrzędu biegnie listonosz wiejski — biegnie pozornie na tem samem miejscu, gdyż ruchoma bieżnia umyka wstecz pod jego nogami. Przed nim zaś w białym kitlu jeden z pracowników instytutu ze stoperem w ręku. Listonosz zaopatrzony jest oczywista w nieodstępną maskę gazową i gumowy worek. Jest on już 467-mym przedstawicielem tego zawodu, badanym przez instytut. Wszystkie bowiem doświadczenia przeprowadza się w ogromnych ilościach, aby uzyskać rezultaty jaknajbardziej zbliżone do normalnych warunków.

LUDZIE W SZKLANYCH SZAFACH

W innej sali stoją szlane szafy, hermetycznie zamknięte, w których zajęci są inni robotnicy. Ci nie potrzebują już masek gazowych, gdyż powietrze w szafach połączone jest ze specjalnemi aparatami, a pracownicy instytutu taksamo w białych kitlach, nieustannie przy nich obserwują i notują. Widzimy więc w jednej szafie tkacza przy swoim warsztacie. W innej pracuje kamieniarz. Olbrzymiemi stosami mnożą się karty ewidencyjne, zapiski, kolumny cyfr.

Z rezultatów zaś jest wspomniany już wyżej standaryzowany system odżywiania, nad którego spopularyzowaniem w kraju pracuje 250 uczonych rozrzuconych po całej Japonji. Rezultaty są rzeczywiście zdumiewające.

NOWY SYSTEM I ZDROWIE

I tak np. w jednej ze szkół na przedmieściu tokijskiem w ciągu szeregu miesięcy prowadzono dla połowy dzieci odżywianie systemem prof. Saiki, w jadłodajniach szkolnych, podczas, gdy druga połowa żywiła się u siebie w domu. Rezultaty były takie, że po upływie okresu próby dzieci żywione systemem standaryzowanym wyglądały o wiele zdrowiej i większe wykazywały postępy. Gdy zaś wkrótce potem wybuchła epidemja grypy zapadały na tę chorobę 16 razy rzadziej, aniżeli dzieci żywione w zwykły sposób. Czy to nie przekonywujące?

Nawet dzieci rodziny cesarskiej stosują już jedną z recept prof. Saiki — wspomagający rozwój organizmu ryż łuszczony tylko w 70 proc., a więc z zachowaniem części łupy (w Europie spożywamy ryż łuszczony na 100 proc., t. j. całkowicie).

500 ODMIAN POKARMU

Myliłby się jednak ktoby przypuszczał, że system żywienia prof. Saiki jest jednostajny. Wprost przeciwnie bowiem dokonywa się tutaj ciągłych urozmaiceń i dziś już istnieje nie mniej jak 500 odmian codziennego menu. Więcej nie może wymagać żadna nawet książka kucharska.

Szczególnie jednak intensywne są w chwili obecnej prace instytutu nad opracowaniem sposobu żywienia ludności wrazie wojny. Tak np. jedna z szaf wypełniona jest całkowicie literaturą dotyczącą jednej tylko kwestji: badań wykazujących jak dalece wartość odżywcza szarańczy przewyższa wartość odżywczą innych pokarmów, w szczególności ryb...

Podobnych badań dokonano także co do wartości odżywczej psów, kotów, ślimaków, żab — i w instytucie stoją okazowe słoiki z przyrządzonemi z tych zwierząt konserwami. Nawet szczury są zdaniem prof. Saiki zdatne do spożywania przez ludzi, a mięso kocie ma być szczególnie delikatne.

Inną zaś dziedziną badań stanowi racjonalny sposób zużycia zwykłych środków żywnościowych. Instytut stara się doprowadzić do takiego np. zużytkowania ryb, aby nawet z głowy, łusek, ości i t. p. wyciągnąć wszelkie ich walory spożywcze. W tym celu miele się je na proszek. Również odkryto specjalnie ważne witaminy w przyziemnych i dotąd wyrzucanych liściach buraczanych.

Niedługi czas, a Japonja będzie przodowała Europie, która zazdrosne spojrzenia kierować będzie ku krainie Wschodzącego Słońca, jako — ojczyźnie postępu.

Nowa Warszawa

w północnej Paranie

„Ilustrowana Gazeta Polska w Brazylji" zamieściła ostatnio wiadomość o nowych osadach polskich w północnej Paranie, t. j. Nowej Warszawie, Nowym Krakowie i Nowej Woli. Osady Nowa Warszawa i Nowy Kraków, położone wzdłuż odnogi linji kolejowej S. Paulo — Rio Grande, zamieszkują Polacy i Rusini.

W Nowej Warszawie stanowią Polacy nawet mniejszość w stosunku do swych mniejszości narodowych. Wielu Polaków pochodzi z Bośni, skąd przybyli po wojnie. Dzięki temu, że gleba w tych okolicach jest bardzo urodzajna, udaje się tam dobrze kukurydza, bawełna i ryż. Osadnicy pracują wśród doskonałych warunków i kolonja posiada wszelkie widoki dalszego rozwoju.

Wszędzie jest tu poddostatkiem trzciny cukrowej, a co kilka chałup — gorzelnia. Dlatego też w każdym niemal domu stoi w kuchni beczka z wódką.

Osadnictwo w tych stronach dokonało się zupełnie samorzutnie, bez udziału zwykłych w takich razach imprez kolonizacyjnych.

W Paryżu ciasno

Olbrzymi ruch uliczny i w metro

Warszawa, Łódź, Kraków, narzekają na ciasnotę ulic, na powolną i ciężką komunikację, która nie daje rady frekwencji pasażerów w pewnych godzinach. Mów się, jak o zbawieniu, o wprowadzeniu metra np. w Warszawie. A tymczasem gdzieindziej, wcale nie lepiej, choć jest metro i inne jeszcze środki komunikacyjne.

W Paryżu więc, gdzie trzynaście linij podziemnej kolei elektrycznej, t. zw. metro, przewozi dziennie 3 miljony ludzi, największa frekwencja zdarza się między godz. 5 a 7 popołudniu, się ga bowiem 300.000 osób.

Ruch pociągów na linjach metro rozpoczyna się już od godz. 5 rano, a ilość pociągów rozpoczyna się od 37, by o godz. 5 popoł. dosięgnąć cyfry 450. Pomimo te w niektórych punktach i godzinach ścisk i tłok jest tak wielki, iż trzeba przeczekać niekiedy dwa i trzy pociągi, aby dostać się do wagonu. Dla zagęszczenia ruchu postanowiono zatem przyśpieszyć bieg pociągów i doprowadzić szybkość ich do 25 km. na godzinę (dotychczas 20 km.) i jednocześnie skrócić postoje na stacjach.

Wolnomyśliciele belgijscy

przy robocie

Organ socjalistów belgijskich „Le Peuple" donosi o mającym się odbyć w końcu bieżącego miesiąca w Brukseli wielkim „kongresie antyklerykalnym". W kongresie tym weźmie udział cały szereg czołowych socjalistów i radykałów belgijskich, m. in. były senator de Brouckere, jeden z najgorliwszych działaczy socjalistycznych w Belgji.

Sądząc z już ustalonego programu, kongres skieruje swoje ataki niemal wyłącznie przeciwko Kościołowi Katolickiemu. Oto kilka tytułów referatów, jakie mają być wygłoszone: „Czarne niebezpieczeństwo", „Wpływy Kościoła na młodzież", „Niebezpieczeństwo wpływów klerykalnych w Kongo", „Wpływy katolickie w handlu i przemyśle".

„Wszystko to — pisze dziennik katolicki „La Libre Belgique" — zadaje kłam oświadczeniom, tylokrotnie demonstracyjnie powtarzanym przez radykałów belgijskich, że socjaliści w naszym kraju nie są bynajmniej nastrojeni wrogo wobec katolicyzmu".

HUMOR

NIECZYSTE SUMIENIE

— Kochanie, zapuścimy zasłonę na przeszłość! — odzywa się skruszony mąż.

— Ani mi się śni — odpowiada żona — płaszcz futrzany to minimum. (Mercury)

W SĄDZIE

— Dlaczego oskarżony wyłamał drzwi do magazynu?

— Nad drzwiami był napis: „Szukasz szczęścia, wstąp na chwilę"... ale drzwi były zamknięte. (Le Rire)

Zygmunt Jurkowski

82)

Księżycowe interesy

Powieść

— Wyjaśnię panu — rzekł Dziubiel — jest pan młodym człowiekiem i poszukiwał pan pewnych dążeń dla skierowania swojej energji. Wybrał pan sobie, — robienie majątku, traktując rzecz jako hazard a kodeks prawa jak przepisy gry. Nie dziwię się panu zresztą, bo tak się bawi większość ludzi. I oto zaszedł niemiły incydent. Wygrana przypadła panu bez gry. — Nie należy się panu, ale bierz pan — powiedział los. I dlatego ambicja gracza nie jest w panu zaspokojona. Zapewne czuje się pan jak złodziej, którego nie szuka policja. Niby ma pieniądze i nic mu nie będzie, ale partnerzy tego nie zaakceptowali. Otóż zapewniam panu, że jest to marna zabawa i pieniądze należy zacząć traktować wreszcie jako środek do celu a nie cel hazardu.

— I do czegóż pieniądze miałyby być środkiem?

— O, na to nie łatwo mi odpowiedzieć, ale spróbuję coś panu poradzić.

— Bardzo o to proszę.

— Bezmyślne rozdawanie — tak jak to robi Załkin — uważam za nieroztropne. Nie jest pan przecież neofitą, i potrafi pan nad uczuciami religijnemi panować. Bo my starzy chrześcijanie jesteśmy otrzaskani z zasadami wiary i umiemy godzić przyjemne z konieczném. Otóż radzę panu wpakować pieniądze w jakiś dobry interes i dopiero podwoiwszy kapitał przystąpić do filantropji.

— Czuję, że nabiera pan znowu ochoty do interesów — powiedział Paweł z przekąsem.

—O, co to, to nie! — zaoponował Dziubiel gwałtownie — dosyć mam tego dobrego, a zresztą mówiłem panu nieraz, że interesy traktowałem jedynie jako środek do celu (i dlatego, byłć może nie zrobiliśmy żadnego interesu). Niestety cel zniknął mi z oczu. Przegrałem moją grę. Chciałem nawet powiedzieć — pas! — i odejść od stołu, ale zatrzymano mię siłą. I oto znalazłem się na rozdrożu. W „guziki" grać nie chcę, a kibicować nie lubię, muszę więc z konieczności wymyślić coś nowego, — i uśmiechając się ironicznie, spytał tonem prośby — czy niema pan przypadkiem jakiegoś celu pod ręką? Chętnie reflektuję na dobry pomysł, ale uprzedzam, że nie może to być nic banalnego w rodzaju: zwiększania przyrostu ludności, lub też troszczenia się o to, czem się ta ludność będzie bawiła. Chciałbym zostawić w spuściznie coś poważnego.

Paweł poskrobał się w głowę z błazeńskiem zakłopotaniem.

— Niestety nie mam nic takiego pod ręką, sam poszukuję — odpowiedział ze śmiechem. — Ale nic rozumiem dlaczego się pan upiera przy powadze, czy uważa pan, że jest konieczną.

— Dla mnie tak, dość się ubawiłem.

— A dla mnie nie i przyznam się panu, że chętniebym się w coś zabawił.

— A, jeżeli tak, to pańska sprawa jest wyjaśniona — powiedział Dziubiel tonem urazy — ma pan dwieście tysięcy złotych — może się pan bawić w co panu się żywnie podoba — w produkcję, w nadprodukcje, w hazard, w miłość, w zwiększanie przyrostu ludności i tak dalej. O, zabawy pan znajdzie poddostatkiem (zwłaszcza w dziedzinie fizjologji). Ale nie sądziłem, że pan jest jeszcze tak młody...

— Tak, proszę pana jestem młody i wcale się tego nie zapieram pan mam prawo do przyjemności — upierał się Paweł.

— No, to wobec tego drogi nasze się rozchodzą. Nie będę pańskim partnerem, — to rzekłszy Dziubiel zastukał na kelnera — płacić!

Zwracając się do Pawła, rzekł — radzę więc panu (teraz już zupełnie szczerze) kupić sobie limuzynę a Urszuli szenszele.

Powaśnieni wyszli na mokrą ulicę. Idąc, myśleli o sobie nawzajem. — Nie rozumiem dlaczego, ten zwarjowany Dziubiel, uważa mię za starca równego sobie, — myślał Paweł ze złością — całe życie się bawił więc nic dziwnego, że ma dosyć — ale ja nie mam dosyć!

— Zawiodłem się na tym bubku — myślał Dziubiel — ten młodzik świetnie się czuje w tej bezmyślnej rzeczywistości. Szkoda moich słów.

Nie odzywając się więcej, pożegnali się chłodno na rogu. Dziubiel poszedł w jakimś nieokreślonym kierunku, a Paweł wstąpił do najbliższej kawiarenki, aby zadzwonić stamtąd do Malgosi.

W jakiś czas potem, wydarzyły się dziwne wypadki. Policjant odbywający spacer po swoim rewirze, zauważył, że pewna prosty tutka odznaczająca się niezwykłą brzydotą, nosi na sobie piękne karakułowe futro. Wydało mu się to dziwnem i podejrzewając kradzież, zapytał skąd je posiada. — Dostałam w prezencie — odrzekła. — Od kogo? — Speszona nie chciała wyjawić nazwiska ofiarodawcy, lecz gdy policjant zagroził jej szczegółowem badaniem, przyznała się, że futro dostała od pana Załkina.

Wielu ludzi zdziwiło się również, widząc grajków podwórzowych występujących we frakach. Na zapytanie skąd wzięli te kosztowne stroje, odpowiadali chórem — od pana Załkina!

Nie mogła zrozumieć pewna ministrowa, skąd jej służąca zdobyła naszyjnik z pereł. Okazało się, że otrzymała go również od pana Załkina.

Niezwykłością tych zjawisk zainteresował się wreszcie prokurator (osobisty znajomy Załkina) i wezwał go do siebie. Po krótkiej pogawędce, zdecydował poddać hojnego ofiarodawcę badaniu psychjatrycznemu.

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.66 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 15.798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie I. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk — Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawie Nowy Świat 22, tel. 666-64 — Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"